# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

# galicyjskiego Sejmu krajowego.

## 13. posiedzenie 3. sesyi IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 3. lipca 1880.

**Treść:** Udzielenie urlopu. — Wniosek p. Ochrymowicza w przedmiocie utworzenia sądu powiatowego w Borysławiu. — Dalszy ciąg petycyj, wniesionych do Sejmu. — Uznanie nagłości wniosku p. hr. Golejewskiego o konkurencyi kościelnéj i odesłanie tegoż do Wydziału krajowego. — Wniosek p. Chrzanowskiego w pzedmiocie uposażenia kasy krajowéj stałą dotacyą. — Pierwsze czytanie wniosku p. ks. Buchwalda w przedmiocie zmiany ustawy szkolnéj. — Przemówienia wnioskodawcy oraz p. Romanowicza, faktyczne sprostowanie wnioskodawcy, uznanie nagłości wniosku i odesłanie go do Wydziału krajowego. — Uchwalenie ustawy propinacyjnéj dla miasta Lwowa w trzeciém czytaniu. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj w przedmiocie budowy gmachu sejmowego. — Przemówienie p. hr. Krukowieckiego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnéj w przedmiocie umeblowania gmachu sejmowego. — Przemówienia pp. Pietruskiego, Henryka hr. Wodzickiego, Kupczyńskiego, hr. Golejewkiego, Chrzanowskiego i hr. Krukowieckiego, sprostowanie faktyczne p. Chrzanowskiego, przemówienie sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisyi. — Wybór komisyi górniczéj. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie sprawdzenia wyborów. — Przemówienie p. Polanowskiego z wnioskiem uznania nieważnym wyboru p. Rożankowskiego. — Zamknięcie dyskusyi i wybór generalnych mowców pp. Kułaczkowskiego i Chrzanowskiego, przemówienia tychże, sprostowanie faktyczne p. Grocholskiego, odpowiedź sprawozdawcy i zatwierdzienie wyboru. — Uznanie ważności wyboru pp. Simona i Wohlfratha. — Złożenie przyrzeczeń poselskich.

Początek posiedzenia o godzinie 11. m. 15. rano.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JE. Ludwik hr. Wodzicki.

Sekretarze: pp. Alfons Czaykowski, Jan hr. Stadnicki i Turzański.

Obecnych posłów 110.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent c. k. Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ dostateczna liczba panów posłów jest zebrana, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości, że przeciw protokołowi z dwunastego posiedzenia nie wniesiono żadnego zarzutu, jest więc przyjęty.

P. Russocki z powodu choroby i wyjazdu do kąpiel prosi o urlop na czas nieograniczony. Upraszam tych panów, którzy na udzielenie tegoż urlopu się zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest udzielony.

Upraszam o odczytanie pism nadeszłych.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Na mocy Najwyższego upoważnienia ego ces. i król. Apostolskiéj Mości z dnia 5. czerwca b. r. i w skutek reskryptu Jego Excellencyi pana Ministra spraw wewnętrznych z dnia 7. czerwca b. r. L. 8.845, mam zaszczyt złożyć do laski marszałkowskiéj jako przedłożenie rządowe preliminarze funduszów indemnizacyjnych dla Galicyi wschodniéj i zachodniéj i Wielkiego Księstwa Krakowskiego na rok administracyjny 1881.

Racz Wasza Excelencyo zamieścić przedłożenie to na porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń sejmowych.

Przy téj sposobności proszę przyjąć zapewnienie o mojém wysokiém poważaniu.

We Lwowie dnia 3. lipca 1880.

Potocki, m. p."

JE. hr. Marszałek. Postąpi się z tém według regulaminu. Proszę o przeczytanie wniosku.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, żeby jak najspieszniéj utworzył w Borysławiu dla tamtejszéj i okolicznéj ludności osobny sąd powiatowy, nie znosząc c. k. Sądu powiatowego w Podbużu.

K. Ochrymowicz,
wnioskodawca.

Pławicki, Turzański, Olejnik, Fr. Jasiński, ks. Sawa, Wohlfahrt, Lityński, Wł. Wolański, Łazarski, Towarnicki, Kupczyński, Wodziński, Janko, Max, Radzikiewicz, Rożankowski, Smolka, Lenartowicz, Jocz, Krukowiecki, Czaykowski Alfons, Dydyński, Ig. Łukasiewicz, ks. Kitrys, Garbaczyński, Tyszkowski."

JE. hr. Marszałek. Ponieważ wniosek jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim podług regulaminu.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Spis petycyj

po dzień 3-go lipca 1880 do Sejmu krajowego wniesionych.

356. Zabierzowski Stanisław, były kancelista Wydziału krajowego, o przywrócenie mu praw zajmowanego urzędu i wynagrodzenie szkody, przez p. Grossa — do komisyi petycyjnéj.

357. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, przez p. Grossa, w sprawie dokończenia budowy drogi z Krystynopola do Sokala — do komisyi drogowéj.

358. Matiasz Michał, nauczyciel w Sądowéj-Wiszni, przez p. Sawczyńskiego, o zaliczkę 150 złt. do komisyi budżetowéj.

359. Horoszko Dmyter, przez p. Golejewskiego, o zarządzenie uregulowania drogi do gruntu jego między lasem Zdanów a Płazowem — do komisyi drogowéj.

360. Nauczyciel szkoły ludowéj w Kamioncestrumiłowéj, przez p. T. Dzieduszyckiego, o podwyższenie dotacyi — do komisyi budżetowéj.

361. Wydział powiatowy Kołomyja, przez p. Franciszka Jasińskiego, o uznanie drogi z Kołomyi przez Obertyn do Buczacza za krajową, do komisyi drogowéj.

362. Wydział powiatowy Kołymyja, przez p. Franciszka Jasińskiego, o zmianę taryfy do opłaty podatku gruntowego — do komisyi podatkowéj.

362. Komitet parafialny w Podemszczyźnie, przez p. Turzańskiego, o zapomogę na ukończenie budowy cerkwi — do komisyi petycyjnej.

364. Towarzystwo pedagogiczne, przez p. Małeckiego, w sprawie reformy szkół średnich — do komisyi edukacyjnéj,

365. Wydział powiatowy Kossów, przez p. Franciszka Jasińskiego, o zmianę taryfy podatku gruntowego — do komisyi podatkowéj.

366. Nauczyciele szkoły ludowéj w Dobromilu, przez p. Romanowicza, o dodatek drożyźniany — do komisyi budżetowej.

397. Ks. Mardarowicz Eliasz, przez p. Kamińskiego, o zapomogę z powodu zupełnego zubożenia przez pożar — do komisyi petycyjnéj.

368. Rada powiatowa Nadwórna, przez p. Mandyczewskiego, w sprawie reformy w wyrobie i fabrykacyi soli — do komisyi administracyjnéj.

369. Gmina miasta Borszczowa, przez p. Jocza, o pożyczkę bezprocentową 2.000 złt. na budowę szkoły — do komisyi budżetowéj.

370. Wydział powiatowy Staremiasto, przez p. M. Popiela, o reformę ustawy o ochronie własności polnéj — do komisyi kultury krajowéj.

371. Ten sam, o ograniczenie wolności parcelowa-

nia gruntów włościańskich — do komisyi administracyjnéj.

372. Ten sam, w sprawie reformy szkół średnich, do komisyi edukacyjnéj.

373. Lewicki Wojciech, emerytowany nauczyciel szkoły w Winnikach, przez p. ks. Sawę, o dodatek do emerytury — do komisyi petycyjnéj.

374. Zarząd bursy I. Kraszewskiego w Stanisławowie, przez p. ks. Sawę, o zapomogę 500 złt. na zakupno domu dla téjże bursy — do komisyi budżetowéj.

375. Witkowski August, przez p. Maxa, o subwencyą na podróż naukową — do komisyi budżetowéj.

376. Gmina Podhorodce, przez p. Ochrymowicza, o subwencyą dla funduszu cierkiewnego — do komisyi budżetowéj.

377. Nauczyciele szkół ludowych brodzkich, przez p. Spławińskiego, o zaliczenie ich pod względem płacy do pierwszéj klasy — do komisyi budżetowéj.

378. Wydział powiatowy Nisko, przez p. Tarnowskiego, o subwencyą 2.000 złt. na budowę mostu na Tanwie — do komisyi budżetowéj.

379. Komitet parafialny w Dobry, przez p. Czartoryskiego, o subwencyą na budowę kościoła — do komisyi budżetowéj.

380. Wydział powiatowy Jarosław, przez p. Czartoryskiego, o ograniczenie wolności parcelowania gruntów — do komisyi administracyjnéj.

381. Ten sam, przez tegoż posła, o zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych — do komisyi budżetowéj.

382. Ten sam, przez tegoż posła, w sprawie reformy szkół średnich — do komisyi edukacyjnéj.

383. Staszkiewicz Wiktorya, przez p. Szujskiego, o stałe wsparcie z funduszów szpitalnych — do komisyi budżetowéj.

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Na posiedzeniu przedwczorajszém przekazała Wys. Izba Wydziałowi krajowemu wniosek p. Golejewskiego, tyczący się zmiany ustawy o konkurencyi kościelnéj (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„W celu częściowéj zmiany ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 o budowaniu kościołów i budynków parafialnych, wybraną zostanie komisya celem przedłożenia Sejmowi odpowiednich zmian i wniosków.“ (Mówi): Co do téj sprawy, ośmiela się Wydział krajowy prosić, ażeby Wysoka Izba pozwoliła mu złożyć o tym wniosku sprawozdanie na dzisiejszém posiedzeniu bez drukowania.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek p. Pietruskiego, jako referenta Wydziału krajowego, ażeby bez drukowania wolno mu było w imieniu Wydziału krajowego, jako komisyi, zdać sprawę z propozycyi Wydziału kraj., dotyczącéj wniosku p. hr. Golejewskiego. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy zezwalają, ażeby bez drukowania przystąpić do sprawozdania, aby raczyli rękę podnieść (większość) Jest przyjęty.

P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Korzystając z zezwolenia Wysokiéj Izby, mam zaszczyt przedstawić, że na wczorajszém posiedzeniu Wydziału kraj. wzięto tę sprawę pod obrady, lecz przekonaliśmy się, że w ciągu tak krótkiego czasu, jaki nam zapewne pozostaje dla obrad sejmowych, jakoteż wskutek tego, że członkowie Wydziału krajowego są zajęci w W. Izbie i w komisyach, sprawa ta nie mogła by być merytorycznie rozebrana i odpowiedni wniosek Wys. Izbie przedłożony, tém mniéj, że Wydział krajowy nie mógłby przystąpić do przedłożenia Wysokiéj Izbie wniosku merytorycznego, dopókiby nie wysłuchał wszystkich konsystorzów, a tych mamy 6 w kraju. Zanim więc zdania ich zasięgniemy, nie możemy z żadnym merytorycznym wnioskiem przyjść do Wys. Izby, skutek zaś byłby ten, że w téj sesyi sejmowéj Wydział krajowy niemógłby już przedłożyć téj sprawy W. Sejmowi, że zatém ten wniosek upadłby przez to, że nie przyszedł na téj saméj sesyi do drugiego czytania. Otóż Wydział krajowy chcąc zapobiec temu i chcąc wziąć tę sprawę pod obrady, ażeby na przyszłéj sesyi przedłożyć Wysokiéj Izbie wniosek odpowiedni, postanowił na wczorajszém posiedzeniu prosić Wys. Izbę, ażeby ten wniosek p. Golejewskiego przekazany został Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby na przyszłéj sesyi sejmowéj złożył z niego sprawozdanie: co też niniejszém czynię i proszę, ażeby Wysoka Izba wniosek ten przyjęła.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, ażeby przedmiot ten odesłać napowrót do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby Wydział krajowy na

przyszłéj sesyi o wniosku tym zdał sprawę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Upraszam panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosku, który tu został złożony.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy na powody, wykazujące potrzebę i korzyść stałéj dotacyi kasy krajowéj, powody, wyrażone w sprawozdaniu o zamknięciu rachunków funduszu krajowego za rok 1877, które to sprawozdanie miałem zaszczyt w imieniu komisyi budżetowéj przedłożyć Wysokiemu Sejmowi 28. czerwca b. r.

A mianowicie zważywszy:

po piérwsze, że ponieważ kasa krajowa nie ma żadnéj dotacyi, przeto gdy nie wpływały i nie wpływają regularnie dochody bieżące, co się zwykle dzieje, musiał i musi Wydział krajowy dla pokrywania regularnie wydatków bieżących zaciągać od innych funduszów lub od banków pożyczki na krótkie termina i opłacać odsetki, wskutek czego powstaje corocznie znaczny wydatek, jak to wykazały zamknięcia rachunków za r. 1877 i 1878;

zważywszy po drugie, że brak stałéj dotacyi kasy jest nie tylko powodem znacznego corocznie wydatku na odsetki od pożyczek na krótkie termina, dla zaradzenia brakowi gotówki na bieżące wydatki, ale nadto powoduje zawikłania w rachunkach między funduszem krajowym a funduszami i zakładami publicznymi, od których zaciąga pożyczki, co znów znagla do zmiany często w niekorzystnéj chwili na gotówkę papierów, w których umieszczone są kapitały zakładów publicznych, a straty stąd powstałe, fundusz krajowy ponosi;

zważywszy po trzecie, że potrzeba posiadania przez kasę krajową stałéj dotacyi jest tak powszechnie uznana, że wszystkie kasy państw krajów takową posiadają; w naszéj zaś kasie krajowéj brak stałéj dotacyi zastępowała aż do roku 1877 wielka pozostałość z rachunków lat ubiegłych, którą Wysoki Sejm uchwałą z 5. kwietnia 1876 r. przeznaczył na budowę gmachu sejmowego;

zważywszy wszystkie wyżéj tu wymienione powody

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

1. Kasa krajowa ma być zaopatrzona stałą dotacyą.
2. Komisya budżetowa roztrząsając przekazane jéj do zbadania przedłożenia Wydziału krajowego o stanie funduszów krajowych w latach od 1877 do 1880 zbada także w najstosowniejszy sposób zaopatrzenie kasy krajowéj w stałą dotacyą i wnioski swoje na teraźniejszéj sesyi przedłoży.

Wnioskodawca
Leon Chrzanowski.

Popiérają wniosek: Goldman, Romanowicz, Baum, Hausner, Scipio, Roman Michałowski, Zuker, Tarnowski, Polanowski, H. Wodzicki, Towarnicki, Szujski, A. Czaykowski, Pilat."

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten jest dostatecznie poparty, postąpi się z nim zatém podług regulaminu. Przystępujemy do porządku dziennego. Na piérwszém miejscu jest piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przemysłu domowego i drobnego. Sprawozdawcą jest p. Wereszczyński. Ob. Al. 79.

Głos. Proszę uwolnić sprawozdawcę od czytania.

JE. hr. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęto.

Sprawozdawca p. Wereszczyński. Raczy Wysoka Izba sprawozdanie to odesłać do komisyi kultury krajowéj.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby sprawozdanie to odesłać do komisyi kultury krajowéj. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje piérwsze czytanie wniosku p. ks. Buchwalda, o zmianę artykułu 4. ustawy szkolnéj z 2. maja 1873 Nr. 250 d. u. k. Ob. Al. 80.

P. ks. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Artykuł czwarty ustawy z 2. maja 1873 r. o zakładaniu i utrzymywaniu szkół początkowych brzmi: „Gdzie tylko fundusze miejscowe wystarczają, mają dziewczęta oddzielnie pobierać naukę, albo urządzić należy osobną szkołę żeńską." Ustawa więc powołana wyraźnie w zasadzie uznaje potrzebę osobnéj dla dziewcząt nauki i osobnego dla nich wychowania. Inaczéj też ustawa w żaden sposób postąpić nie mogła, ponieważ potrzeba ta jest konieczną wynikłością, konsekwencyą różnego od mężczyzn, osobnego, oddzielnego, właściwego niewiastom przeznaczenia i zadania w rodzinie i społeczeństwie.

Nie chcąc się rozwodzić nad rzeczą, niewątpliwie powszechnie uznaną, wspomnę tylko: Zadadaniem mężczyzny, męża w rodzinie i społeczeństwie jest być głową rodziny, pracować na utrzymanie rodziny, nadawać kierunek wychowaniu dziatwy, a mianowicie synów.

Następnie w zakresie sobie właściwym według możności swojéj przykładać się do prawidłowego społeczeństwa, narodu, ojczyzny, moralnego i materyalnego rozwoju.

Z tego, co powiedziałem, już wynika, że jakkolwiek mąż winien mieć na piérwszym planie swoją własną rodzinę, przecież jego praca, jego zadanie zwraca się na zewnątrz, wychodzi po za rodzinę, a nawet zwykła jego praca dla rodziny, na utrzymanie rodziny, najczęściéj, a jego praca dla dobra powszechnego, również nie rzadko, domaga się od niego nie małego poświęcenia czasu i sił. I dlatego nie może mąż w zupełności oddać się duchowemu i moralnemu dziatwy swojéj wzrostowi. Pod tym względem otwiera się błogosławionéj, niezmiernéj doniosłości działalności niewiasty najpiękniejsze pole. Zadanie jéj w téj mierze nie jest mniejsze od zadania męża, ani też łatwiéjsze, a z uwagi na nieobliczone wiernego spełniania tego zadania skutki, nie waham się powiedzieć, nawet ważniejsze. Ku spełnieniu tego wielkiego przeznaczenia, tych trzykroć świętych obowiązków, Bóg uposażył niewiastę, matkę w miłość bez granic i głębszém uczuciem religijném. Matka też taką pałająca miłością jest dla dziecka uczciwego piérwszą, a nawet dla wykolejonego, upadłego, bodaj ostatnią na ziemi świętością. Matka zbożna ręką swoją wkłada w serca swoich dzieci piérwsza miłości i bojaźni bożéj nasiona, a miłość i bojaźń boża są treścią religii i niewzruszoną podstawą wszelkiéj moralności. Nasionka te i roślinki, wyrastające z nich, ogrzewa ona ciepłem własnego serca, pielęgnuje i strzeże od wszelkiéj szkody, a nawet uszkodzone, albo zmrożone znowu ożywia. Stąd też święta matki pamięć głęboko zwykle jest wryta w serca dzieci, a nawet kiedy jéj nie ma jeszcze wtedy nie jedno zbłąkane dziécię sama jéj pamięć powstrzymuje nad krawędzią przepaści.

Zbożna matka, spełniająca sumiennie trzykroć święte swoje obowiązki, widzi się téż jako w nagrodę już tu na ziemi w późniejszym wieku zwykle uwieńczoną jak najpiękniejszą koroną, bo koroną zacnych, Bogu i ludziom miłych, synów i córek.

Niewiasta — żona, z wiary żyjąca, jest nie rzadko, abym tak rzekł, opiekuńczym aniołem męża, ona bowiem upadającego pod brzemiemiem obowiązku lub walki z różnemi przeciwnościami umie natchnąć nową odwagą, przeróżne koić boleści, wzburzone uśmierzać namiętności, puszczającego się szeroką tego świata drogą bodaj na kilku niciach utrzymać przy Bogu a wcześniéj lub później wrócić Panu Bogu.

Te wielke, te święte obowiązki, a przytém tak trudne, domagają się też koniecznie, aby były już w piérwszych latach dzieciństwa pielęgnowane, szanowane, rozwijane. Jak bowiem osobne, oddzielne, odrębne jest niewiasty przeznaczenie, tak téż rzecz jasna, powinno być odrębne, oddzielne jéj wychowanie, któreby ją usposobiło i uzdolniło do spełnienia tych świętych obowiązków, od których zależy nie tylko dobro rodziny, ale także kraju i dobro społeczeństwa całego. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że pokąd niewiasta nie zbija się z drogi swego przeznaczenia, dotąd i społeczeństwo nawet przy różnych chorobach zawsze ma tyle jeszcze siły, że nie upadnie. Osobne więc, mówię, powinno być jéj wychowanie, bo odrębne jest jéj przeznaczenie, a to przeznaczenie wypływa z woli bożéj, czyli, jak dziś zwykle mówią, z prawa natury. Chociaż ja przyznaję się do tego głośno: znam prawa, którym natura podlegać musi, a nie znam praw, któreby natura, siebie nie świadoma, sama na siebie wkładała. Pogwałcenie zaś bożego prawa jak zawsze i wszędzie, tak i tu sprowadza często najzgubniejsze a zwykle przynajmniéj smutne następstwa.

Sięgałbym zanadto daleko gdybym tu wspomniał o moskiewskich nihilistkach, wyuzdanych w życiu i obyczajach swawoli, a wychowanych na wspólnych z dorosłą młodzieżą ławkach szkolnych; ale długoletniém doświadczeniem przekonany, twierdzę stanowczo, że nawet wspólne w początkowych szkołach wychowanie dziewcząt z chłopcami miewa skutki wcale nie dobre. W szkołach mięszanych dziewczęta słyszą i patrzą na rzeczy, któreby im powinny być całkiem obce. Zaciera się w nich skromność, wstydliwość, uczucie godności niewieściéj, zacierają się te piękne i podniosłe przymioty, które zacną niewiastę otaczają pewną aureolą, a zowiemy ją kobiecością.

W ogóle jedném słowem, dziewczęta wspólnie z chłopcami wychowane dziczeją. Wybaczy mi szan. p. Sawczyński, dla którego mam prawdziwy szacunek, powiem przyjaźń, że zrobię o teraźniejszych szkołach pewną wzmiankę. Byłoby wcale dobrze, gdyby w tych szkołach nauczyciele sobie tak postępowali, jak szan. p. Sawczyński nam objaśnił. Intencye, zamiary są zapewne bardzo do-

bre, a przynajmniéj intencye, zamiary, prace szan. Dyrektora seminaryum nauczycielskiego są powszechnie uznane i cenione. Z tém wszystkiém mogę to śmiało twierdzić, że w dzisiejszych szkołach niektórych, nie powiem wszystkich, co miałoby być uczoném jako akcessoryum jest nieraz główną nauką. I to niestety nie należy do zbyt rzadkich wyjątków, że młodzi nauczyciele, należycie nie wychowani, używają do dziatwy szkolnéj wyrazów, bardzo prostackich i nie przyzwoitych. To zaś wszystko musi wywierać najzgubniejszy wpływ na te młodziutkie serca dziewcząt, pobierających naukę w szkołach początkowych razem z chłopcami. Jest jeszcze jedna okoliczność, która mnie nagliła do postawienia wniosku, który teraz uzasadniam. Dziewczęta, wychowane razem z chłopcami, dorósłszy, stawszy się potém gospodyniami, żonami, matkami, nie znają żadnéj a żadnej tyle potrzebnéj niewieściéj roboty. Niezdolne więc są w domu utrzymać potrzebnego, koniecznego ochędóstwa, ładu, porządku ani oszczędności. Stąd, moi Panowie, w okolicach, gdzie prawdziwe już są ślady postępu, mężowie włościanie na żony swoje z tego względu narzekają i bywa to powodem waśni i rozsterek. Ile zaś znaczy oszczędność kobieca w domu, to powszechnie wiadomo. A nasze przysłowie, nawet w ocenieniu bardzo wielkiego wpływu, jaki wywiera niewiasta tak pod względem moralnym jak i materyalnym na rodziny i społeczeństwo, ma: że na niewieście trzy węgły domu stoją.

Krótko mówiąc, pokąd dziewczęta wspólnie z chłopcami nauki pobierać będą, zrzeknijmy się téj złudnéj nadziei, aby wpływy cywilizacyjne mogły wypchnąć z domów włościańskich grube obyczaje, a obudzić lepsze, szlachetniejsze, wznioślejsze uczucia. Skoro tedy artykuł 4. wzmiankowanéj ustawy przepisuje: „jeżeli liczba uczniów przez trzy po sobie następujące lata dosięgnie 80, należy bezwarunkowo postarać się o drugiego nauczycieta itd.“— a osobne dziewcząt nauczanie jest konieczne, powszechnie bo nawet przez włościan naszych pożądane, zupełnie nie widzę, dlaczegoby tę osobną naukę zawisłą zrobić od funduszów miejscowych. Wszakże dla funduszu szkolnego jest rzeczą zupełnie obojętną, czy płacę, dla drugiéj siły przeznaczoną, pobiera nauczyciel, czy nauczycielka.

Kraj zaś powinien właśnie o to być dbałym aby cel, na jaki pieniądze bywają wydawane, jak najlepiéj, najdoskonaléj osiągnięty został. Że zaś wspólne wychowanie dziewcząt z chłopcami jest szkodliwe, to, zdaje mi się dowiodłem, dlatego nie widzę, dlaczegobyśmy nie mieli uchwalić, że drugą siłą, ilekroć jest potrzebna, ma być niewiasta, ma być nauczycielka, któraby dziewczęta osobno nauczała i wychowywała.

Nauka na tém nic nie ucierpi, owszem zyska, bo dwaj nauczyciele, powiem dwoje nauczycieli, będą użyci w osobnych izbach, a więc swobodniéj i pilniéj będą mogli nauczać. Wychowanie dziewcząt niezmiernie wiele na tem zyska, a kraj nie straci na to ani szeląga.

Artykuł VIII., który odsyła pod tym względem do funduszów miejscowych, przypomina mi bardzo dawniejsze tak nazwane „Localquellen.“ Byłem i ja, moi Panowie, przez długie lata kółkiem w ówczesnéj maszynie administracyjnéj szkolnéj, a ilekroć zażądaliśmy jakiéjkolwiek pomocy od władzy najwyższéj krajowéj, celem ulepszenia systemu naukowego, uzyskania jakichkolwiek przyborów szkolnych lub jakichkolwiek w tym rodzaju wydatków, odpowiadano nam zawsze jednéin i tém samém: „Localquellen mają to zrobić“, a więc te fundusze i te „Localquellen“ były kulą do nóg przyczepioną, która nie dozwala, ani kroku naprzód uczynić. Nie przesądzę, jezeli powiem, iż te „Localquellen“ były przyczyną najważniejszą, że nie można było po prostu dójść do najmniejszego w szkołach rozwoju, bo te „Localquellen“ były to puste włościan kieszenie i ofiarność, uznania godna, wielu przezacnych obywateli. Z pustych kieszeń wycisnąć nic nie można a ofiarność samych obywateli należało uszanować a nie obdzierać, co zresztą było niemożnością, bo w takim razie umieliby się przecież obronić.

Do takich więc „Localquellen“ odsyła i artykuł VIII., o którym mówiłem. Mam jednak wszelką nadzieję, że po wywodach moich Wys. Izba zechce pominąć ten jałowy bez znaczenia wyraz „fundusz miejscowy,“ a raczéj mój wniosek postawiony przyjąć a następnie i uchwalić. Spodziewam się tego po życzliwości w ogóle dla oświaty Wys. Izby, spodziewam się tego po wyjaśnieniu, jakie w téj mierze dałem. Sądzę, że mogłem jakkolwiek przekonać ile na tém zależy, aby dziewczęta we wiejskich i małomiejskich szkołach, przy których musi być druga siła nauczycielska, pobierały osobną naukę i odrębne wychowanie. Może być, że przy chwilowém, jak spodziewam się, nie zrozumiałém dla mnie pewnéj części Izby usposobieniu, w tym wniosku ktoś zechce upatrzyć jakieś prądy wsteczne, reakcyjne. Otóż ja przyznaję się do takiéj reakcyi, która pragnie, aby złe zastąpić dobrém.

W końcu co się tyczy formalnego traktowa-

nia, z uwagi, że niedawno został uchwalony wniosek czcigodnego p. Szujskiego, odnoszący się do rewizyi teraźniejszych ustaw szkolnych zupełnéj i dokładnéj i postawienia na przyszłéj sesyi Wys. Sejmu odpowiednich wniosków, nie chcąc doraźnie w teraźniejszéj ustawie pojedyńczego paragrafu zmieniać, proszę, aby wniosek mój jako materyał, zasługujący na uwzględnienie, został odesłany do Wydziału kraj., jako komisyi specyalnéj i aby Wydział kraj. uwzględnił go i zużytkował (brawo).

JE. hr. Marszałek. Wniosek ten mógłby być odesłany do Wydziału krajowego do uwzględnienia i zużytkowania, tylko w takim razie. gdyby przeszedł te same formalności, jak wniosek poprzedni p. hr. Golejewskiego. Jeżeli zatém p. wnioskodawca życzy sobie, aby jego wniosek był w tym celu odesłany do Wydziału kraj., aby Wydział kraj. zdał sprawę na następnéj sessyi, to możeby szanowny p. wnioskodawca postawił wniosek, aby przedmiot ten był uważany jako nagły.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Bu hwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Upraszam, aby wniosek ten był traktowany jako nagły.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby ten przedmiot był uznany za nagły i aby wniosek p. Buchwalda był odesłany do Wydziału krajowego do przedstawienia wniosków na następnéj sessyi. Czy żąda kto głosu w kwestyi nagłości.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Sądzę, że sprawa ta żadną miarą nie może być traktowana jako nagląca. Zwrócę uwagę na tę okoliczność, że uchwaliliśmy wniosek p. Szujskiego, według którego Wydział krajowy ma polecenie zbadania sprawy szkolnéj i po porozumieniu się z Radą szolną i Radami powiatowemi ma przedłożyć wnioski co do reformy szkolnych ustaw.

Wniosek p. ks. Buchwalda jest niewątpliwie wnioskiem, zmieniającym ustawę szkolną i który może pociągnie większe wydatki z funduszu krajowego lub okręgowego miejscowego, więc wątpię, aby taką sprawę jako naglącą traktować było można. Dlatego sprzeciwiam się uznaniu tego wniosku za nagły.

JE. hr. Marszałek. Zwracam uwagę, że jeżeli wniosek ten nie będzie uważany jako naglący, to nastąpi to, co z wnioskiem p. Golejewskiego, t. j. że na następném posiedzeniu Wydział krajowy powie, że nie jest w stanie zdać sprawy i będzie prosił o upoważnienie, aby mógł uważać i ten wniosek jako należący do téj saméj kategoryi co i wniosek p. Golejewskiégo, a więc będzie to tylko kwestyą czasu, ponieważ Wydział krajowy nie może uczynić innego wniosku

P. ks. Buchwald. Proszę o głos w sprawie sprostowania faktycznago.

JE. hr. Marszałek. P. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. P. Romanowicz zrobił uwagę, że zmiana ustawy, przezemnie proponowana, pociągnie za sobą wydatki. Widać, że nie uważał p. Romanowicz na to, co mówiłem, bo wykazałem przecież, że wskutek uchwalenia mego wniosku ani grosza więcéj żaden fundusz szkolny nie zapłaci. Wniosek mój dąży do tego, aby z uwagi na ważność wychowania dziewcząt, zamiast drugiego nauczyciela, gdzie musi być według ustawy dwóch nauczycieli, była nauczycielka. Fundusz szkolny przeto na téj zmianie nic nie straci.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do nagłości téj sprawy? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wniosek nagłości téj sprawy przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Jest zatém wniosek, aby sprawa ta odesłana została do Wydziału krajowego do zbadania i przedstawienia sprawozdania na następnéj sessyi. Upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Przychodzimy z kolei do trzeciego czytania projektu ustawy o zniesieniu prawa propinacyi i o zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych w król. stoł. mieście Lwowie.

Sprawozdawca p. Żywicki ma głos.

P. Alfons Czajkowski. Proszę o głos w kwestyi formalnéj.

JE. hr. Marszałek. P. Alfons Czaykowski ma głos.

P. Alfons Czaykowski. Wnoszę, aby odczytać tylko te artykuły, co do których zmiany zostały przyjęte.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby

odczytać tylko te artykuły, co do których zmiany zostały przyjęte. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy ten wniosek przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie tych artykułów.

Sprawozdawca p. Żywicki (czyta):

„Art. 4.

Od wejścia w życie ustawy niniejszéj, pobierać będzie gmina miasta Lwowa na pokrycie wydatków gminnych opłaty konsumcyjne od gorących napojów, przeznaczonych do konsumcyi miejscowéj, tak w obrębie miasta produkowanych, jako też do miasta wprowadzanych.

Opłaty te są następujące:

poz. 1. Od rumu, araku, koniaku, ponczowéj esencyi, likworów, rosolisów i innych słodzonych napojów spirytusowych — przy wprowadzeniu czyli od importu po 20 złt. a. w. za jeden hektolitr (100 litrów).

poz. 2. Od wódki i spirytusu — tak przy wyrobie jak przy wprowadzeniu, po 23 ct. a. w. za jeden stopień hektolitrowy, t. j. za każden w jednym hektolitrze według skali 100-dzielnego alkoholometru przy temperaturze +12° R. odmierzony stopień.

Opłacie téj podlegają przy imporcie także inne płyny, w których spirytus stanowi główną część składową.

poz 3. Od piwa — a to:

a) przy wyrobie — po $15\frac{1}{2}$ ct. a. w. za jeden hektolitr i od każdego stopnia sacharometru beczki piwnéj przy temperaturze +14° R, zaś

b) przy wprowadzeniu — po 1 złt. 80 ct. a. w. za jeden hektolitr (100 litrów) piwa importowanego, bez względu na jakość napoju.

poz. 4. Od miodowych napojów, t. j. od miodu pitnego, wiśniaku, maliniaku, lipniaku i dereniaku:

a) przy wprowadzeniu — po 6 złt. 50 ct. za jeden hektolitr (100 litrów), zaś

b) przy wyrobie miodu pitnego — po 17 złt. 50 ct. za jeden cetnar metryczny (100 kilogramów) miodu przaśnego (patoki użytego do warzenia, czyli wyrobu napoju).

Art. 7.

Ustanowionemi tą ustawą miejskiemi opłatami od gorących napojów obciążać można tylko konsumcyą, nie można niemi obciążać produkcyi i obrotu handlowego.

Przemysłowcom miejscowym, trudniącym się wyrobem, przetwarzaniem lub przerabianiem tudzież handlem wymienionych w art. 4. napojów, jeżeli takowe bądź przy wyrobie, bądź przy wprowadzeniu według postanowień artykułów 4 i 5 opłacone zostały, należy przy wywozie tych napojów, z obrębu, położonego wewnątrz linii akcyzowéj, zwrot miejskiéj opłaty konsumcyjnéj, w następującéj wysokości:

poz. 1. Za rum, arak i koniak tudzież za wódkę i spirytus przy exporcie w ilości najmniéj 25 litrów, po 23 centów za jeden stopień hektolitrowy, t. j. za każden w jednym hektolitrze, według skali 100 dzielnego alkoholometru przy temperaturze + 14 R. odmierzony stopień.

poz. 2. Za likwory i rosolisy, tudzież ponczową esencyą, jeżeli takowe zawierają najmniéj 30 procent alkoholu, przy exporcie w ilości najmniéj 25 litrów w jedném naczyniu lub we flaszkach jednolitych: ćwierć-pół- lub całolitrowych, po 7 złt. w. a. za jeden hektolitr (100 litrów).

Za inne napoje spirytusowe, tak mało osłodzone i zaprawione, że okażą na 100-dzielnym alkoholometrze więcéj jak 30 stopni, należy się jak za wódkę zwrot po 23 centów za jeden stopień hektolitrowy (poz. 1.)

poz. 3. Za piwo niezepsute, które po wyfermentowaniu zawiera najmniéj $2\frac{1}{2}$ stopnia sacharometru, przy exporcie w ilości najmniéj pół hektolitra (50 litrów) po 1 złt. 60 ct. w. a. za jeden hektolitr (100 litrów).

poz. 4. Za miód pitny nie zepsuty przy exporcie w ilości najmniéj 25 litrów po 4 złt. 50 ct. w. a. za jeden hektolitr (100 litrów).

Przewóz podlegających miejskiéj opłacie konsumcyjnéj napojów gorących przez poborowy okrąg miasta Lwowa (transito) ma być unormowany w myśl i zgodnie z przepisami, obowiązującemi przy przewozie przedmiotów, podlegających opłacie c. k. konsumcyjnego podatku rogatkowego“.

JE. br. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy tę ustawę o zniesieniu prawa propinacyi i o zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w król. stoł. mieście Lwowie

przyjęty

przyjmują w trzeciém czytaniu, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęta.

Proszę jeszcze o odczytanie tych samych artykułów w języku ruskim.

Sekretarz p. Turzański (odczytuje art. 4. i 7. w powyżéj przytoczoném brzmieniu w języku ruskim).

JE. hr. Marszałek. Z kolei następuje drugie czytanie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie budowy gmachu na pomieszczenie
Ob. Al. 81. Wysokiego Sejmu i biór Wydziału krajowego. Sprawozdawca poseł Popiel Paweł ma głos.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Proszę Wys. Izby, aby w ustępie piérwszym drugiéj karty, w wierszu 6tym poprawiła „przecinano“ na „przycinano“, a daléj w ustępie czwartym w wierszu drugim sumę „253.689 złt.“ na „236.198 złt.“

P. Alfons Czaykowski. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy wniosek ten przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Otwieram rozprawę nad tym przedmiotem. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Ponieważ ze sprawozdania komisyi mogłaby Wys. Izba nie zupełnie przyjść do wiadomości cyfr, jakie rzeczywiście gmach sejmowy kosztuje, gdyż je komisya porozrzucała na rozmaite rubryki, przeto pozwolę je sobie zebrać i w całości przedstawić, tém więcéj, że ponieważ przeznaczono 1,014.000 złt. na gmach sejmowy, a 1,014.000 złt. mamy deficytu, zdawałoby się, że cały deficyt w budżecie wynikł z przedsięwzięcia budowy gmachu sejmowego. Tu muszę skonstatować, że gmach sejmowy nie kosztuje 1,014.000 złt. jak to dowiodę, ale więcéj, a następnie, że deficyt nie wynosi 1,014.000 złt., ale daleko więcéj.

Przychodząc do cyfr muszę skonstatować, że rzeczywiście z zamknięciem rachunków z roku 1875. zostało 864.000 złt., które przeznaczono na budowę gmachu, a która to suma była wówczas rzeczywiście w efektach i w gotowiźnie. Jednakże w chwili, kiedyśmy zatwierdzili budowę gmachu sejmowego, już nie było téj gotówki. Część użyta była na Kulparków w sumie 258.000 złt., którą zeszłego roku uchwalono pokryć pożyczką.

Następne zaś lata t. j. 1876. i 1877. nie skończyły się pokryciem, bo pokazały się braki. I tak w roku 1876. było niedoboru 51.000 złt. a w 1877. roku 199.000 złt. Co do ostatniéj cyfry, muszę tu sprostować, ponieważ pan sprawozdawca o zamknięciach rachunkowych twierdził, że nie czytałem sprawozdania, gdzie jest powiedziano, że niedobór wynosi 141.003 złt. Otóż prostuję, że szanowny sprawozdawca nie uważał zapewne, że w drugim wierszu jest 58.000 złt., które mamy pokryć z funduszu, który nieistnieje, a więc musi to być doliczone do deficytu.

Możecie się Panowie przekonać ze sprawozdania komisyi, że jest ta suma 58.000 złt.

Rzeczywiście zaś gmach sejmowy kosztuje 141.000 złt., któreście Panowie na kupienie gruntu uchwalili, a które w 3 ratach pokryto z funduszu krajowego; daléj 1,014.000, które wyznaczyliście na budowę gmachu; teraz komisya wykazuje potrzebę 191.000 złt., że jednakże w tę sumę wchodzi niedobór z 1876. roku, co razem czyni 123.000 złt.; daléj braknie do wykończenia 67.772 złt.; — umeblowanie zaś sali sejmowéj, jakie komisya przedstawia, będzie kosztować 13.261 złt., daléj dodać musimy do kosztów budowy gmachu sejmowego odsetki od kapitału, na ten cel pożyczonego. Ten kapitał wynosił w jednym roku 47.000 (opuszczam setki), w drugim roku 48.000, w trzecim 58.000, a w tym roku wynosi około 60.000 złt., to znaczy razem 214.732 złt., razem zatém budowa gmachu kosztować będzie 1,450 050 złt. Dodać zaś jeszcze musimy nie przewidziane wydatki, które muszą wyniknąć, a więc razem do 1,500.000 złt. Dlatego to podniosłem, aby przekonać, że trzeba wszystko brać razem, bo jeżeli każdy wydatek weźmiemy osobno, osobno grunta, osobno budowę, a osobno umeblowanie, to nie mielibyśmy Panowie na pozór za wielkich kosztów. W ten sposób zaś, po zestawieniu ogółu kosztów, możemy przynajmniéj powiedzieć sobie: wydałem tyle a tyle i kontent jestem z tego, co mam. Zresztą zawsze warto wiedzieć, co ten gmach ogółem kosztuje.

A co się tyczy budżetu, skonstatuję sumę przy przedstawieniu żądania pokrycia deficytu.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Kwestya,

podniesiona przez szanownego p. Krukowieckiego, nie może się odnosić do komisyi budżetowej — tylko do Wydziału krajowego. Komisya nie miała nic innego do czynienia, jak tylko zbadać, jak został użyty fundusz 1,014,000 złt.: czy został użyty dobrze, czy budowa prowadziła się poprawnie według planów i kosztorysów, zatwierdzonych przez Izbę, czy właściwa oszczędność była zachowana. Dalej miała komisya podać do wiadomości W. Izby sprawozdanie Wydziału krajowego, w tym przdmiocie złożone. Ale na tém komisya sumiennie ograniczyć się nie mogła. Zbadawszy, jak było budowane, czy nie były przekroczone kosztorysy, zbadawszy czy więcéj lub mniéj nie było zrobione aniżeli Sejm postanowił, uważała komisya daléj za swój obowiązek o ile możności zbadać w przybliżeniu czy i wiele jeszcze będzie potrzeba na wykończenie téj roboty. Nie było to czynnością ani krótką ani łatwą i zupełnie akuratną być nie mogło. Odpowiedzialności na przyszłość za cyfry przywiedzione komisya na siebie wziąć nie może. Zrobiła ona to, co po ludzku zrobić można było, to jest: porównawszy kosztorysy z zapasami pieniężnymi i materyałem, jaki się znajduje i z ceną roboty, jaka była praktykowana, doszła do tego rezultatu, że za tą sumę 184.873 złt. ostatecznie gmach wykończony będzie.

Czy zaś to przechodzi siły naszego kraju, jak gospodarował funduszem krajowym Wydział, to zupełnie komisyi obchodzić nie mogło. Komisya miała sobie polecone sprawdzić jak fundusz został użyty; wiedziała ona dobrze, że ten fundusz przeznaczony jest przez Sejm, a zatém prawnie użyty być mógł; sprawdziła, że istotnie, o ile jéj znajomość rzeczy orzec pozwala, z jaką największą oszczędnością były prowadzone roboty.

Trudno, ażeby komisya albo sprawozdawca mówili inaczéj, jak są przekonani i być może, że się mylą, być może, że to co uważają za oszczędność, nią nie było lecz może było rozrzutnością, ale sprawozdawca, ale komisya według najlepszego swego przekonania i uznania zdaje sprawę. Więcéj w tym przedmiocie szan. p. Krukowieckiemu odpowiedzieć nie mogę. Na każdy inny zarzut jestem gotów odpowiedzieć, ale zawsze o tyle, o ile by się takowy odnosił do komisyi, a nie do Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Sprawozdanie, ze strony komisyi przedłożone, nie przedstawia żadnego wniosku do głosowania i nikt nie przedstawił wniosku przeciwnego — upraszam więc p. sprawozdawcę o przystąpienie do następnego sprawozdania w przedmiocie umeblowania sali sejmowéj i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym. Ob. Al. 82.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Sprawozdanie to jest tak krótkie, iż spodziewam się nie nadużyję cierpliwości Wys. Izby i dla tego pozwolę sobie przeczytać je w całości (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi administracyjnéj w przedmiocie umeblowania sali sejmowéj i przyległych ubikacyj w nowym gmachu sejmowym.

Komisya administracyjna nie może w swojém sprawozdaniu pominąć uwagi, że Wydział krajowy zarządzając umeblowanie sali sejmowéj bez zezwolenia Sejmu a w rozmiarach i cenach, obciążających tak znacznie budżet krajowy, przestąpił swoje atrybucye.

Zważywszy jednak, że te roboty zostały już zakontraktowane, a tak osoby trzecie nabyły prawa do dotrzymania kontraktu, komisya wnosi:

aby Wysoki Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, raczył uchwalić na pokrycie kosztów urządzenia trybuny i siedzeń w sali sejmowéj, przez Wydział krajowy już zamówionych, kredyt dodatkowy w sumie 13.261 złt. 40 ct. w. a."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Pietruski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj w tym przedmiocie, które p. sprawozdawca przeczytał, zawiera ustęp, który pozwoli Wys. Izba jeszcze raz odczytam (czyta):

„Komisya administracyjna nie może w swojém sprawozdaniu pominąć uwagi, że Wydział krajowy zarządzając umeblowanie sali sejmowéj bez zezwolenia Sejmu a w rozmiarach i cenach, obciążających tak znacznie budżet krajowy przestąpił swoje atrybucye".

(Mówi): Bardzo wdzięczny jestem komisyi, że w tak oględnéj formie zarzut ten postawiła, ale mimo to zarzut pozostaje zarzutem i Wydział krajowy nie może go pominą milczeniem, musi więc z tego zarzutu usprawiedlić się, a przynajmniéj starać się usprawiedliwić swoje postępowanie w téj mierze.

Zarzut ten dzieli się na dwie części. W piérw-

széj części zarzuca sprawozdanie, że Wydział krajowy postąpił sobie w sprawie umeblowania sali sejmowéj samoistnie, bez zezwolenia Sejmu, a w drugiéj, że ceny są za wysokie.

Otóż co do piérwszego zarzutu muszę to podnieść, że Wydział krajowy nie piérwszy raz był w położeniu umeblowania sali sejmowéj, że więc jest prejudykat na to postępowanie. Już w roku 1863, bo w roku 1860 piérwsze zebranie siedziało na stołkach na prędce ustawionych w téj sali, było to urządzenie, które tutaj Panowie widzicie i którego do dziś dnia używacie. Otóż do tego urządzenia przystąpił Wydział krajowy nie odwołując się do Sejmu i wydał znaczną bo do 7000 złt. sięgającą sumę a mimo to nie było zarzutu, że przez to przestąpił swoje atrybucye. Jeżeli tę okoliczność przytoczyłem, to przytoczyłem ją li dla tego, aby okazać (głosy: głośniéj), że nie piérwszy raz Wydział krajowy był w tém położeniu i że, jeżeli nie ma pewnych, ściśle ograniczonych w tym względzie postanowień, to pewne prawo zwyczajowe może służyć za podstawę do postępowania przy zdarzających się podobnych wypadkach. Przytoczywszy, jeżeli się tak wyrazić mogą, historyczną część téj sprawy, przystępuję bezpośrednio do zarzutu samego i tu oświadczyć muszę, że Wydział krajowy przymuszony był okolicznościami przystąpić do umeblowania sali sejmowéj. W roku 1878 kiedy Wys. Izba zebrała się, przedłożył Wydział krajowy plan budowy tego gmachu, a mianowicie plan kampanii, w którym czasie budowa całego gmachu ma być do skutku przyprowadzona. Plan ten kampanii był wypracowany przez komitet estetyczno-techniczny, który uchwałą Wysokiego Sejmu był Wydziałowi krajowemu dodany.

Otóż według tego planu kampanii miała cała budowa trwać przez r. 1878, 1879, 1880, 1881 aż do sierpnia roku 1882. Liczne dały się jednak słyszeć w Wys. Izbie głosy w r. 1878, że przecież możnaby budowę tak przyspieszyć, aby Sejm mógł przynajmniéj o rok wcześniéj obradować w nowéj sali. Wysokiéj Izbie wiadomo, że sesye odbywają się zwykle w jesieni. Tak działo się w roku 1878. Życzenie więc było, aby już w roku 1880 zamiast w r. 1881, jak było w planie postanowiono, mógł Sejm w nowéj sali obradować. Temu życzeniu ogólnemu, które istotnie było usprawiedliwione, bo kto jako członek téj Wys. Izby jest przymuszony w niéj wieczorem obradować, ten wie, co to jest obradować w téj sali podczas upałów, przy oświetleniu gazowém. Otóż temu życzeniu komisya administracyjna przedkładając w roku 1878 swoje sprawozdanie o stanie budowy dała wyraz w ten sposób, że w tém sprawozdaniu wyraziła życzenie, aby przynajmniéj sala sejmowa w nowéj budowie, tak potrzebna do obrad, była wcześniéj ukończona. Naturalnie, że takie życzenie komisyi administracyjnéj a także pośrednio Wys. Izby, która temu nie oponowała, było dla Wydziału krajowego rozkazem. Wydział krajowy starał się więc wszelkimi sposobami, aby salę sejmową oddać Wys. Izbie do dyspozycyi od 1. września 1880 r. zamiast od 1. września 1881 r. Oddać zaś salę bez umeblowania nie byłoby wypełnieniem życzeń Wysokiéj Izby, bo nie byłaby mogła w niéj obradować. Musieliśmy więc przystąpić do kwestyi umeblowania, ale nie w chęci wkroczenia w atrybucye Wysokiéj Izby, ale w chęci dogodzenia Jéj, a na dowód tego mogą posłużyć akta Wydziału krajowego, a mianowicie polecenie pisemne do dyrektora budowy, pana Hochbergera, co do umeblowania sali sejmowéj, wydane 15. maja 1879. (czyta):

„Wny Juliusz Hochberger, dyrektor budowy gmachu sejmowego!

Wydział krajowy postanowił kwestyą umeblowania sali sejmowéj i ubikacyj, dla Wys. Sejmu przeznaczonych przedłożyć na najbliższéj sesyi sejmowéj.

„Zechcesz przeto Wielmożny Pan jak najrychléj przygotować rysunki i kosztorys i takowe poddać pod obradę komitetu estetyczno-technicznego i Wydziału krajowego."

(Mówi). Działo się to w maju 1879. Myśmy się spodziewali, że w jesieni roku 1879. będzie Sejm zwołany, że zatém będziemy mogli oddać tę kwestyą pod dycyzyę Wysokiéj Izby. Tymczasem, jak panowie wiecie, Sejmu nie było. Miesiąc upływał za miesiącem, przyszedł wrzesień a sesyi nie było; mówiono, że może będzie w grudniu. W grudniu znowu Sejmu nie było. Wstrzymaliśmy się jeszcze dłuższy czas, mianowicie aż do lutego. W lutym już eśmy się zastanawiali nad tą kwestyą i przybrała ona cechę kwestyi piekącéj. Do umeblowania bowiem sali architektonicznie trzymanéj są takie rzeczy potrzebne, których na składzie kupić nie można, tylko trzeba je umyślnie obstalować.

Przedłożyliśmy więc tę kwestyą naszemu komitetowi estetyczno-technicznemu, aby się nad nią zastanowił i aby swoje zdanie wypowiedział, gdyż miał on prawo do tego, skoro mógł nawet plan budowy zmieniać samoistnie. Komitet estetyczno-techniczny zastanawiał się nad tą kwestyą w miesiącach styczniu i lutym 1880 r. i dopiéro na

*

podstawie jego zdania przystąpił Wydział krajowy do rozpisania licytacyi na te części umeblowania, które dłuższego czasu do zrobienia wymagają. Rozpisaliśmy więc dnia 6. marca 1880., a zważcie panowie, jak krotki czas pozostał nam, licytacyą na wykonanie pod nim trybuny, a 19. marca 1880 na krzesła dla panów posłów i dla galerye. Mieliśmy bowiem nadzieję, że Sejm może jeszcze w maju zbierze się i że będzie można jeszcze pod decyzyą Wysokiéj Izby poddać tę kwestyl. Ci panowie, którzy byli we Wiedniu, wiedzą jednak dobrze, że kwestya zwołania Sejmu w ostatnich dniach maja dopiéro udecydowana została. Chcąc życzeniom Sejmu odpowiedzieć, aby już we wrześniu można oddać salę do użytku, mieliśmy przyjąć odpowiedzialność na siebie i zatwierdziliśmy oferty dnia 6. kwiztnia 1880. A więc niechęć wdzierania się w atrybucye Wysokiéj Izby, ale chęć, aby rzecz była tak, jak sobie panowie życzyliście, aby wam dogodzić, aby was wybawić z téj Izby, powodowała nami i zmusiła, aby w braku Zgromadzenia sejmowego przystąpić na własną odpowiedzialność do rozpisania licytacyi i do rozdania tych robót, które koniecznie wymagają dłuższego czasu. Na drugi zarzut, który zawiera się w tém sprawozdaniu komisyi administracyjnéj, jest że te meble są za drogie. Na ten zarzut odpowiedzieć muszę (Głosy: głośniéj! głośniéj), że kwestya umeblowania sali sejmowéj nie jest kwestyą zwykłego umeblowania pomieszkania prywatnego. W ten sposob będziemy traktować tę kwestyą, jeśli będzie szło o umeblowanie biór, bo jak się o tém panowie przekonacie, będą tam stoły proste, białe, suknem pokryte, meble z drzewa giętego, jak najtańsze, bo wiemy, że wykwintniejsze umeblowanie pociągałoby za sobą wielkie wydatki. Kwestyę umeblowania sali sejmowéj liczyliśmy do kwestyi estetycznych, zawisłych przeto od komitetu estetyczno-technicznego. Komitet estetyczno-techniczny zebrał się i zadecydował, że umeblowanie to musi być także do sali sejmowéj jéj architektury i jéj przeznaczenia zastósowane. Rozpisaną więc licytacyą, a robotę tych mebli powierzono tym, którzy jak najtaniéj oferowali się je wykonać. Niech panowie nie myślą, że tam będziemy mieli bardzo bogate umeblowanie. Krzesła, na których siedzieć będziemy, są z drzewa dębowego, nielakierowanego, trybuna z takiego samego materyału, tylko trochę ozdobniejsza, tak samo jak krzesło marszałka, wicemarszałka i komisarza rządowego.

Zresztą meble będą bardzo pojedyńcze, więc nie jakiś przepych, nie jakaś chęć bogatego ubrania zrobiła to, że koszta wynoszą 13.000 złt., ale wielkość téj sali i galeryj, gdzie publiczność zbierać się będzie, są tego przyczyną. Nie oparci więc na własném zdaniu, nie w chęci robienia wielkiego wydatku, ale oparci na zdaniu komitetu estetyczno-technicznego, który nam był dodany i za którego zdaniem musieliśmy iść, skłoniło nas do umeblowania sali w téj cenie, bośmy się nie chcieli narazić na wyrzuty nieodpowiedniego umeblowania. Zresztą, proszę Wysokę Izbę, łaskawie porównać tę salę w tych rozmiarach z rozmiarami sali, która buduje się i zdać sobie sprawę, czyli też suma 13.000 złt. przy tak wielkiéj sali, jak jest nowa sala sejmowa i przy tém że Wysoka Izba wyraziła życzenie, aby budowa była poważną, co pociąga za sobą koniecznie odpowiednie umeblowanie, czyli też ta cena jest istotnie za wysoka, zwłaszcza gdy porównamy, co umeblowanie téj sali kosztowało. Umeblowanie galeryj, te pulta, ta trybuna, która tutaj stoi, kosztowały do 7.000 złt. Proszę panów tu są rachunki, które kazałem ze starych aktów wyciągnąć i otóż z nich dowiadujemy się, że koszta wynosiły dokładnie 6.836 złt. Jeszcze pomiedziano tutaj, na co nowe meble sprawiać, kiedy te same moglibyśmy postawić. (Głosy: głośniéj!) Nie powiedziano mi tego wprawdzie urzędownie, ale dość, że spotkał mię i ten zarzut. My nie mogliśmy inaczéj działać, ponieważ byłoby to czyste marnotrawstwo. Proszę panów zważyć, jakby to wyglądało, a nie wiém czy byśmy byli z tego kontenci, gdybyśmy te same meble tam postawili. Zresztą byłoby to z kosztami połączone, któreby były zmarniały, bo Wys. Sejm byłby zawotował niezawodnie nowe umeblowanie. Nowa sala sejmowa jest zbudowana amfiteatralnie i są podwyższenia, te krzesła zbudowane są dla równéj posadzki, musielibyśmy byli więc tylne nogi sztukować. Po drugie, bylibyśmy musieli wszystkie siedzenia przymocowywać, bo bez przymocowania wszystko zesuwałoby się. Po trzecie, sala jest okrągło zbudowana, a te wszystkie meble są na prostokątną salę wyrachowane. Znowu by było przyszło do wydatku, który wyrzuconyby był niepotrzebnie. Zresztą nie raz słyszeliśmy tu w Wys Izbie, że Wydział krajowy zanadto obawia się inicyatywy i odpowiedzialności a nawet zarzucił czém to w ostatnich czasach jeden z poważnych dzienników.

Otóż panowie, myśmy musieli wziąć w tym wypadku na siebie inicyatywę i odpowiedzialność ale tylko w intencyi, aby rzecz dobrze zrobić i

Panom dogodzić. Nie mogę powiedzieć, aby mi to było przykre, że ze strony komisyi administracyjnéj nas taki zarzut spotkał, ponieważ szanuję tak dobre przekonania członków komisyi administracyjnéj jak życzyłbym sobie, aby i moje było szanowane i jestem przekonany, że komisya administracyjna w najlepszéj wierze ten zarzut uczyniła. Ja zaś w imieniu Wydziału krajowego i ze swojéj strony upraszam Wysoką Izbę jeszcze raz, aby przyjęła zapewnienie, że nie z chęci przekroczenia naszych atrybucyj, ani w chęci wkroczenia w atrybucye Wysokiéj Izby, przystąpiliśmy do umeblowania, ale tylko w téj chęci, aby wypełnić życzenia Wysokiéj Izby: oddania jéj sali sejmowéj z dniem 1. września 1880 r., aby Wam dogodzić. Ta tylko myśl skłoniła nas do tego, żeśmy do obstalowania tych mebli przystąpili, które do ukończenia dłuższego czasu wymagają. Skończyłem.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Henryk hr. Wodzicki. Pozwolę sobie wystąpić w kilku słowach w obronie Wydziału krajowego w téj kwestyi. Pojmuję bardzo dobrze, że komisya administracyjna troskliwa, o atrybucye Sejmu, wyraziła swoje zdanie w sprawozdaniu, Dziwi mię jednakże, że nie przytoczono ani jednego tłómaczenia, ani jednego ważnego powodu, jakie mogły skłonić Wydział krajowy do przedsięwzięcia tego umeblowania, tylko sucho powiedziano, że Wydział przekroczył swoje atrybucye, a w 2gim punkcie, że koszta umeblowania są za wysokie. Co do piérwszego zarzutu, przypominam jak to powiedział członek Wydziału krajowego, że życzeniem Sejmu było, aby jak najśpieszniéj można przenieść się z tego lokalu, w którym obecnie jesteśmy do obszerniejszego i odpowiedniejszego. Chodziło więc o to, aby w jak najkrótszym czasie to zrobić. Przypuśćmy, gdybyśmy byli zwołani na miesiąc październik tego roku, czybyśmy byli zadowoleni, gdybyśmy musieli albo znowu tu obradować, albo gdyby Wydz. kraj. powiedział był: „Daję Wam pustą salę, boście nie upoważnili nas do jéj umeblowania“.

Dalsze tłómaczenia Wydziału krajowego, które mogło znaleść miejsce w sprawozdaniu komisyi, jest nie zwołanie Sejmu i niepodobieństwo odwołania się do niego. Ostatecznie więc konieczność, według wyrażenia przyjętego, przymusowe położenie włożyło według mnie nawet obowiązek na Wydział krajowy robienia tego, co za dobre uważał.

Co do drugiego wniosku przyznam, że nie mogę pochwalić tego sposobu postępowania, które tutaj przyjęła komisya administracyjna, powiada bowiem: 13 tysięcy jest za wiele. Czy badała komisya, czy krzesło marszałkowskie powinno było kosztować 50 złt. mniéj czy więcéj, lub czy ten wydatek powinien być mniejszy? Jeżeli kto tak krytykuje, to powinienby powiedzieć, że koszt powinien być taki, lub inny. To było potrzeba powiedzieć wobec usprawiedliwienia Wydziału krajowego, że tak postąpić musiał, nie zaś jak komisya administracyjna gołosłownie twierdzić, że 13.000 złt. jest za wiele. Co do mnie raczéj ośmieliłbym się wyrazić uznanie dla Wydziału krajowego, jakie spotyka wodzów kiedy przedsiębiorą coś na własną odpowiedzialność: jeżeli im się powiedzie, dostają pochwałę, a jeżeli nie, bywają rozstrzelani. Według mego zdania jest to w ogóle w urzędowaniu zasługą, kiedy bierze się na siebie odpowiedzialność a potém stara się wytłómaczyć i usprawiedliwić. Zdaje mi się w tym wypadku, że Wydział krajowy dobrze postapił.

P. Kupczyński. Proszu o hołos.

JE. hr. Marszałek. P. Kupczyński ma głos.

P. Kupczyński. W r. 1878 preznaczył Sojm na budowu nowoho gmachu 900 tysiaczy, a piźnijsze okazało sia, szczo budowa taja wynosyty bude około piłtora miljona. Nyni majem predłożene sprawozdanie o umeblowaniu toj sali sojmowoj. Prawda moi Hospodynowe, szczo otwitno do takoji budowy potrebno otwitnoho okraszenia, ałe zważywszy, szczo w kraju naszym meży selanamy i małomiszczanamy je krajna nużda, protoje ośmiliłbym sia pidnesty imenem naszoho naroda hołos, kotoryj pry wyborach zasterehł sobi zmeńszenie dodatkiw a ne pobilszenie. Dlatoho proszu Wysoku Pałatu i tych Hospodynow posliw, kotoryj sowerszenno możut poniaty nużdu toho kraju i toho naroda, szczoby ne hołosowały za okraszenjem toi sali, tilko na lipszy czasy widłożyty, a tiji samy snariady, kotoryi sut' w toj Pałati, perenesty do nowoji. Otżesz jesłyby tilko dobra zhoda zapanowała wnaszym Sojmi, a ne taka jakum zauważaw, zdaje sia meni, że i z tych prostych ław mohłybyśmo mnoho korystnoho dla naszoho kraju zdiłaty. Protoje ne budu hołosowaty za wnesenием izwołenia kredytu dodatkowoho na umeblowanie sali 13.261 złt. 40 ct. a. w., bo znaju dobre, że żyteli mojej storono toho sobi ne żyłajut.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Poprzedni mowca wychwalał nasze teraźniejsze ławeczki i żałuje, że Wydział krajowy chce nowych. Z tém nie mogę się zgodzić. Wydział krajowy każdego roku wprawdzie każe malować te ławki świeżą farbą i to tak, że każdego posła można poznać po farbach, które na naszych łokciach z tych krzeseł pozostają, ale zawsze są one tak nie wygodne, że zmienić je trzeba. Komisya administracyjna, jak słyszałem z ostatniego sprawozdania, rozstrzygnęła rzecz według swego uznania i sumienia, jednakże nie ze wszystkiém. Oto w piérwszéj z trzech przedstawionych alinei mówi o rozmiarach i cenach, obciążających tak znacznie budżet i mówi, że Wydział krajowy przekroczył swoje atrybucye. Jeżeli przekroczył w tém, że nie mając zaasygnowanéj kwoty budował, to nie jest jeszcze zdaniem mojém przekroczenie atrybucyj.

Przy budowie gmachu sejmowego i dla tego nie może być mowa o przekroczeniu atrybucyj, ponieważ skoro już Rząd nie zwołał Sejmu przez 2 lata, obawiając się o nasze zdrowie w téj sali, więc i Wydział z tego powodu śpieszył się z tą robotą.

Prosiłbym zresztą p. sprawozdawcę o wytłómaczenie, w czém, w jakich rozmiarach i cenach komisya administracyjna uważa budżet krajowy za obciążony zbytecznie, kiedy Wydział żąda tylko kredytu dodatkowego 13.261 złt. 40 ct. a. w. — kiedy nie uważała za stosowne poczynić żadnych zarzutów przy piérwszém sprawozdaniu, przy którém o większe sumy chodziło, oraz dlaczego nie podała w tém sprawozdaniu, ile mniéj więcéj urządzenie powinno kosztować.

Jakkolwiek w sprawozdaniu Wydziału krajowego jest powiedziane, że będzie się starał o to, ażeby krzesło Marszałka i zastępcy nie było kosztowne, jednakże mojém zdaniem krzesło, które kosztowało 700 złt. należy do bardzo kosztownych. Upraszam więc p. sprawozdawcę o wytłómaczenie nam, jakie to są te obciążające budżet przekroczenia Wydziału krajowego.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Nie jest wcale uzasadnione, zdaniem mojém, twierdzenie komisyi administracyjnéj, że Wydział krajowy zarządzając ten wydatek na umeblowanie sali sejmowéj przekroczył swoje atrybucye. Czy wydatek na umeblowanie sali jest za wielki? czy mógł być mniejszy? to zupełnie inne pytanie, na które i ja odpowiedziałbym, że może wydatek ten mógł być mniejszy. Ale nie można twierdzić, iż Wydział krajowy przekroczył atrybucye zarządzając ten wydatek. Obowiązkiem Wydziału kraj. jest; mieć na oku całość potrzeb i wydatków, które trzeba zaspakajać pieniądzmi z skarbu krajowego. Gdy więc z polecenia Wys. Sejmu zbudowano gmach dla jego obrad, nakładem przeszło miliona złt., obowiązkiem jest Wydziału krajowego, aby gmach ten był oddany jak najprędzéj na użytek, na który jest przeznaczony, aby kapitał włożony w ten budynek oddał jak najrychléj w procencie użytek z budynku i zaoszczędzenie pieniędzy, wydawanych corocznie na najem pomieszkań na obrady Sejmu i bióra Wydziału. Co więc powiedziałaby Wys Izba, gdyby Sejm był zwołany w październiku tego roku, gmach był już wówczas gotowy, ale gdyby sala nie była wówczas umeblowana, nie mogłaby Wys. Izba gmachu tego użytkować, nie tylko kapitał włożony w gmach nie dał by żadnego procentu, ale musiałby Wydział nająć jeszcze wówczas pomieszkanie na obrady Sejmu i jego komisyj, to pomieszkanie niewygodne, które teraz zajmujemy i płacić za niego dość wysoki czynsz. Jeżeli więc Wydział krajowy starał się zapobiedz takiemu złemu gospodarstwu, aby mając własny dobry budynek najmować zły na obrady Sejmu; jeżeli Wydział pragnąc, iżby w razie sessyi sejmowéj w jesieni r. b. mógł już wówczas obradować w budynku własnym i dla tego zawczasu zakontraktował meble do sali sejmowéj, — nie mogę w tém widzieć przekroczenia atrybucyj przez Wydział krajowy.

Co do obrachunku, zawartego w sprawozdaniu poprzedniem komisyi administracyjnéj, należąc do komisyi budżetowéj miałbym niejaką atrybucyą do sprostowania pod względem formalnym tego obrachunku ze stanowiska budżetowego. Ale znajdując się na posiedzeniu komisyi, gdy toczyły się się tu rozprawy nad poprzedniém sprawozdaniem, nie byłem obecny wówczas w Izbie, a teraz już prostować tego nie mogę. Wskazuję tylko, iż Sejm przeznaczył nie 867.762 złt., jak twierdzi p. Krukowiecki; przeznaczył w r. 1876. na fundusz budowy gmachu sejmowego, ale uzupełniając swoją uchwałę z 5. kwietnia 1876 r. uchwałą z 26. kwietnia 1876 r. wyznaczył z pozostałości rachunków taką sumę, jaka pozostała po pokryciu niedoboru z r. 1876. w kwocie 51.461 zł. 97 ct. i niedo-

boru z r. 1877 w kwocie 58.323 złt., razem po potrąceniu 109.784 złt. 97 ct., przeto przeznaczył na fundusz budowy gmachu sejmowego sumę 757.977 złt. 03 ct., jak to w sprawozdaniach o zamknięciu rachunków za r. 1877. i 1878. wykazała komisya budżetowa. Tę sumę 757.977 złt. zwiększającą się odsetkami od niéj (gdyż w 1877. i 1878. była umieszczona na procent), przeznaczył Wys. Sejm jako główne pokrycie kredytu, uchwalonego odpowiednio kosztorysowi budowy, w sumie 964 400 złt. na budowę gmachu, a w kwocie 50.000 złt. na koszta administracyi, to jest wyznaczył 757.977 złt. wraz z rosnącemi od tèj sumy odsetkami na pokrycie kredytu, który w wysokości 1,014 000 złt. uchwalił na budowę gmachu sejmowego.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

P. ks. Sawa. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Upraszam tych panów, którzy są za zamknięciem dyskusyi, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Dyskusya zamknięta. P. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Dziwi mnie to przedstawienie komisyi administracyjnéj, dlaczego wykazuje grzech Wydziału krajowego: że on wydał kilkanaście tysięcy złt., a dziwi mnie dla tego, że komisya w poprzedniém sprawozdaniu bardzo chwali Wydział krajowy, iż kazał robić gzymsy nie z podłego materyału, jaki był proponowany, ale z lepszego, a teraz kiedy idzie o 13 tysięcy, robi zarzuty przekroczenia atrybucyj. Co do mnie, nie widzę tego przekroczenia tylko widzę usiłowania Wydziału krajowego, ażeby zadość uczynić żądaniu Wys. Izby, ażeby wszystko na czas było zrobione. I to jest bardzo słuszne, gdyż jeślibyśmy w październiku mieli Sejm zwołany, a sala była wtedy gotowa tylko nie była umeblowana, musielibyśmy obradować w najętéj, a tém samém moglibyśmy wtedy powiedzieć, żeśmy zmarnowali pieniądze.

Na przemówienie p. Chrzanowskiego dla sprostowania faktu muszę odpowiedzieć, że arytmetyka jest arytmetyką i nie da się rozdzielić na cyfry, ale cyfry rozdzielone muszą być złożone i dać jeden i ten sam rezultat. Muszę przy tém obstawać, że podane przezemnie cyfry są prawdziwe, a Wysoka Izba uchwalając na budowę gmachu 860.000 złt. a nie 700.000 złt. mogła wiedzieć, że w r. 1877. i 1878. będzie niedobór.

JE. hr. Marszałek. Zwracam uwagę panów, że kwestya tych cyfr będzie rozstrzygnięta przy budżecie, teraz zaś jak uważam dyskusya wykracza po za przedmiot.

P. Chrzanowski ma teraz głos.

P. Chrzanowski. Chcę tylko sprostować rachunek p. Krukowieckiego. Pamiętając zasady dodawania słusznie on twierdzi, że 2 a 2 jest cztéry; lecz oprócz dodawania bywa także w rachunkach odejmowanie, a według zasad odejmowania jest: dwa od dwóch, zero, — a dwa od cztérech, zostaje dwa. Otóż w rachunku, o którym mówiłem przed chwilą, trzeba było odjąć a nie dodać, zaś p. Krukowiecki dodawał, zamiast odejmować. (Wesołość).

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Paweł Popiel. Nie jest rzeczą ani komisyi ani sprawozdawcy ale rzeczą Wysokiéj Izby uznać, czy wytłómaczenie Wydziału krajowego jest dostateczne czyli nie. Rzeczą było komisyi podnieść to, co uważała za stosowne.

Ponieważ członek Wydziału krajowego i szanowny poseł odwoływał się do tego postanowienia sejmowego, które powołuje komitet budowy, pozwolę sobie odczytać ten ustęp owego postanowienia, który tak brzmi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu ustanowienie estetyczno-technicznego komitetu budowy, który kontrolować będzie wykonanie dzieła całego, z prawem orzekania, czyli i o ile zachodzi potrzeba zaprowadzenia zmian w wykonaniu pojedyńczych szczegółów."

Tu więc nie ma mowy, ażeby ten komitet był upoważniony do polecenia jakichś robót, tylko powiada to postanowienie, że ten przedmiot oddaje się jego uwadze i orzeczeniu. Co do uwagi szanownego członka Wydziału krajowego, że zarzucono Wydziałowi krajowemu brak inicyatywy, to nie uznaje wcale, aby ten zarzut słusznie Wydziałowi krajowemu czynić można, w tym roku zapewne nie będziemy mogli zarzucić Wydziałowi krajowemu braku inicyatywy w wydatkach.

Co do uwag pp. Wodzickiego i Chrzanowskiego, że obowiązkiem było Wydziału krajowego wziąć na siebie odpowiedzialność, muszę oświadczyć, że takie zdanie wolno wyrzec posłom ale nie komisyi, któréj obowiązkiem nie osobistém powodować się przekonaniem, ale przestrzegać, aby

w niczem prawa Izby umniejszone nie były, któréj to Izbie wolno orzeczeniem swoéjm każdy samowolny wydatek uprawnić.

P. Golejewskiemu pozwolę sobie powiedzieć, że członek komisyi administracyjnéj i sprawozdawca przeglądał kontrakty zawarte i w swojém sprawozdaniu, może mylném, uważał je za przesadzone. To zaś nie było zadaniem komisyi orzekać, czy koszta są za wysokie, czy nie. To jest tylko wrażenie, jakie te kontrakty zrobiły na sprawozdawcy, jednakowoż w tém sprawozdaniu nie robi się zarzutu Wydziałowi krajowemu o jakie nadużycie, mogące mieć coś w sobie niewłaściwego. Odpowiedziawszy na zarzuty szanownych mowców, kończę moje przemówienie i imieniem komisyi proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła przyjąć wniosek komisyi. Nie mogę jak tylko wyrazić moje zadowolenie za tak zgodliwe i wyrozumiałe usposobienie w téj Wysokiéj Izbie w rozprawie nad tym przedmiotem, jednakowoż muszę twierdzić, że było obowiązkiem komisyi wytknąć niewłaściwość w postępowaniu Wydziału krajowego.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Wniosek komisyi brzmi (czyta):

„aby Wysoki Sejm przyjął do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego, raczył uchwalić na pokrycie kosztów urządzenia trybuny i siedzeń w sali sejmowéj, przez Wydział krajowy już zamówionych, kredyt dodatkowy w sumie 13.261 złt. 40 ct. w. a."

Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisyi, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje wybór komisyi górniczéj.

Na skrutatorów zapraszam pp. posłów: Zbrożka, Towarnickiego, Władysława Wolańskiego, Zborowskiego, ks. Jasinieckiego, ks. Kaczałę i Lenartowicza. Upraszam panów skrutatorów o odebranie kartek. (Po odebraniu kartek przez skrutatorów).

Zawieszam posiedzenie aż do ukończenia skrutynium.

(Po przerwie).

Proszę posłuchać wyniku skrutynium.

Sprawozdawca p. Towarnicki (czyta):

„Głosujących było 88 absolutna większość 45. Absolutną większość otrzymali;

Dobrzyński Adolf 87 głosów, Kułaczkowski 81, Łukasiewicz Ignacy 88, Sławiński 88, Tyszkowski 88, Wolfarth 88, Zyblikiewicz 88.

A zatém są wybrani."

JE. hr. Marszałek. Upraszam tych panów, którzy zostali wybrani do komisyi górniczéj, aby zechcieli się ukostytuować i o wyniku mię uwiadomić.

Z kolei następuje sprawozdanie o wyborach. Sprawozdawcą p. Pietruski. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich Sokal-Bełz-Uhnów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 24. października 1876 roku odbył się w Sokalu wybór posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego gmin wiejskich „Sokal-Bełz Uhnów".

Wyborców według wykazu głównego 190, brało udział w głosowaniu 185, absolutną więc większość stanowiła l. 93.

Rezultat głosowania był następujący:

Longin Różankowski otrzymał głosów 92, Stanisław Polanowski otrzymał głosów 69, pan Polanowski otrzymał głosów 1, Longin Różankiewicz otrzymał głos 1, Longin starosta sokalski otrzymał głos 1, Longin Rożanczyński otrzymał głos 1, Felix Polanowski otrzymał głos 1, Longin Rożanowski otrzymał głosów 5, Polanowski otrzymał głos 1, Longin Rożankowicz otrzymał głos 1, Polanowski z Ostrowa otrzymał głos 1, Longin Ziółkowski otrzymał głos 1, Rangil otrzymał głos 1, Longin Rożaczyński otrzymał głos 1, Rożankowski otrzymał głos 1, Longin Różowy naczelnik tutejszy otrzymał głos 1, Kazimierz Stanisław Polanowski otrzymał głos 1, Dobrzański naczelnik sokalski otrzymał głos 1, Longin sędzia sokalski otrzymał głos 1, Rożanowski otrzymał głos 1, sędzia tutejszy otrzymał głosów 2.

Jak widać z tego zestawienia znaczna część wyborców użyła głosujący nader niedokładnego określenia, kogo właściwie życzyła sobie mieć posłem, w skutek czego powstała zaraz na miejscu wątpliwość, czy wybór uważać za dokonany czy za niedokonany.

Przewodniczący komisyi ks. Józef Jajus, był tego przekonania, wszystkie głosy, które padły na Rożankowskiego bez dodatku imienia, na Longina Rożankiewicza i Longina Rożanowskiego i „na sę-

dziego tutejszego" doliczyć należy do głosów, padłych na Longina Rożankowskiego, a w takim razie okaże się, że na 185 głosujących wyborców otrzymał Longin Rożankowski, c. k. sędzia powiatowy z Sokala 102 głosów i że został wybrany posłem absolutną większością. W myśl tego zapatrywania sformułowany wniosek przewodniczącego w komisyi wyborczéj brzmiał, by wybór Longina Różankowskiego jako posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu Sokal-Bełz-Uhnów uznać za ważny i zgromadzonym wyborcom ogłosić.

Przeciw temu twierdzeniu i wnioskowi przewodniczącego powołał się komisarz rządowy na § 40. ordynacyi wyborczéj, według którego każdy wyborca ma oznaczyć dokładnie tę osobę, którą sobie mieć życzy posłem Sejmu krajowego, a ponieważ zachodzi między nazwiskami Różankowski, Rożanowski, Rożankiewicz znaczna różnica, ponieważ głosy dane na sędziego sokalskiego bez oznaczenia imienia i nazwiska nie są ważne, przeto żaden z kandydatów, na których głosy padały nie otrzymał absolutnéj większości.

W konkluzyi postawił komisarz rządowy żądanie, by na mocy §. 47. ordynacyi wyborczéj przystąpiono do drugiego skrutynium. Stało się inaczéj, gdyż przewodniczący wychodząc z przekonania, że komisyi wyborczéj przysługa na podstawie §. 43. ordynacyi wyborczéj prawo stanowienia o ważności lub nieważności głosów, poddał pod głosowanie wniosek swój o uznanie posłem Longina Rożankowskiego, jako obranego absolutną większością głosów, a wniosek ten przeszedł głosami przewodniczącego, ks. Kornela Saika, ks. Jana Gisowskiego i Mikołaja Dembowa przeciw głosom reszty członków komisyi wyborczéj, którzy podzielili opinią komisarza rządowego.

Po epizodzie tym ogłosił przewodniczący obecnym wyborcom wynik głosowania, komisarz wyborczy jednak oświadczył ze swéj strony wyborcom, iż się zastrzega przeciw ogłoszeniu ważności tego wyboru.

Przekonanie c. k. komisarza rządowego w kwestyi: czy wybór, dokonany w dn. 24. października, jest ważnym lub nieważnym nie pozostało faktem odosobnionym, gdyż wkrótce po wyborze wniosło na ręce Wydziału krajowego kilkudziesięciu wyborców protest z żądaniem, by Wys. Sejm uznał wybór p. Longina Rożankowskiego za nieważny, a to z powodów:

1. Ponieważ komisya wyborcza złożona z większości członków, partyi Świętojańskiéj oddanych, uznała za ważne i jako na osobę Longina Rożankowskiego oddane głosy tych wyborców, którzy wbrew ustawie nie podali wyraźnie i dokładnie imienia i nazwiska kandydata, lecz przeciwnie bądź imię chrzestne opuścili, bądź nazwisko przekręcili.

2. Ponieważ, gdy który wyborca stawał do głosowania, zwłaszcza jeżeli należał do powiatu sądowego uhnowskiego i nie mógł sobie dobrze przypomnąć, lub nie mógł należycie wymówić imienia i nazwiska, naówczas przewodniczący komisyi wyborczéj ks. Jajus czuł się w obowiązku pomagać: zaczynając i wykończając nazwisko „Rożankowski" lub „Longin", a to pomimo protestu mniejszości komisyi i pomimo protestu c. k. komisarza rządowego.

Wreszcie po 3. Ponieważ ilekroć wymówił który z wyborców źle czy dobrze imię i nanazwisko Longina Rożankowskiego, otrzymywał zawsze pochwalę kiwnięciem głowy i wyrazami „dobre, dobre" tak, aby drudzy wyborcy usłyszeć mogli i potrzeba było energicznego protestu ze strony pomienionéj mniejszości komisyi i c. k. starosty, aby temu tamę położyć.

Protestujący sformułowawszy tak swe zarzuty zakończyli wyrażeniem przekonania, iż każdy wyborca bez wyjątku musi podać wyraźnie imię i nazwisko posła, i że tylko głosy „Longin Rożankowski" temuż jako ważne, nań oddane, policzone być powinny, głosów zaś takich w potrzebnéj ilości p. Rożankowski nie otrzymał.

Otrzymawszy protest udaliśmy się do Prezydyum c. k. Namiestnictwa o zarządzenie sprawdzenia postawionych zarzutów. Zarzuty w części okazały się słusznemi. I tak stwierdza relacya c. k. Starostwa sokalskiego, przedłożona Prezydyum c. k. Namiestnictwa, że przewodniczący komisyi ks. Jajus usiłował niektórym wyborom, nieumiejącym wymawiać imienia i nazwiska zaleconego im kandydata p. Longina Rożankowskiego, podpowiadać to imię i nazwisko, z którego to powodu zmuszony był c. k. komisarz rządowy wezwać go stanowczo, żeby głosującym wyborcom pozostawić w zupełności swobodę wymienienia nazwiska posła.

Prawdziwym jest również zarzut, w trzecim punkcie protestu zawarty, że przewodniczący komisyi wyborczéj z początkiem głosowania każdego wyborcę, który imię i nazwisko zalecanego mu przez stronnictwo ks. Jajusa kandydata płynnie i

wyraźnie wymawiał przytakiwaniem, i słowami „dobre" pochwalał. Postępowania tego zaniechał ks. Jajus dopiéro w skutek powtórnéj uwagi komisarza rządowego, wytykającéj niewłaściwość podobnego postępowania, mogącego narazić całą czynność wyborczą na nieważność.

Uwaga ta była słuszna; zbywa nam jednak na możności ocenienia całkiem dokładnie o ile przewodniczący niewłaściwą swą ingerencyą wpłynął na przekonanie wyborców i na rezultat wyboru. Że większość głosów absolutną, wymaganą przez ustawę, p. Longin Rożankowski otrzymał nie da się z drugiéj strony zaprzeczyć; nie idąc bowiem tak daleko jak większość komisyi wyborczéj, która utrzymywała, iż p. Longin Rożankowski otrzymał niewątpliwych głosów 102 (t. j. wszystkie głosy padłe na Longina Rożankowskiego, na Rożankowskiego bez dodania imienia, na Longina Rożankiewicza, Longina Rożanowskiego i na sędziego tutejszego), a ograniczając się na głosach niewątpliwie mu danych tj. 92 oświadczamy się za ważnością wyboru. Na 185 wyborców, którzy przystąpili do głosowania, większość absolutną stanowiła wprawdzie liczba 93 głosów, po zbadaniu jednak bliższém każdego głosu z osobna przychodzi się do przekonania, iż stosunek ten musi ulec zmianie. I tak w liczbie głosów, oddanych na pana Stanisława Polanowskiego, spotykamy dwa dane na podstawie pełnomocnictwa (Liczba Wydz. 130, 131.) Według przepisu §. 15. krajowéj ordynacyi wyborczéj, wolno jest głosować przez pełnomocnika tylko wyborcom z klasy wyborców wielkich posiadaczy gruntowych.

Ustawa z dnia 20. września 1866 r. rozszérza wprawdzie możność użycia pełnomocnictwa i na wyborców z mocy §. 14. tj. posiadaczy posiadłości tabularnych, od których należytość roczna w podatkach realnych cesarskich wynosi najmniéj 100 złt. w. a., mających głos wirylny w wyborze posła gmin wiejskich tego okręgu wyborczego, w którym jest położona posiadłość, ogranicza jednak tę możność do wypadków: gdy posiadacze dóbr tabularnych są niewiastami lub osobami niewłasnowolnemi. Paragraf 14. kraj. ord. wyborczéj dopuszcza nadto w końcowym ustępie pełnomocnictwo w tym wypadku, gdy posiadłość uprawniająca do wyboru jest w ręku kilku współposiadaczy.

W wypadku, zajmującym nas obecnie, użycie pełnomocnictwa było niewłaściwe i nie da się wciągnąć w kategoryą dozwolonych wyjątków. Ani ks. Jan Prześlakiewicz, właściciel części Ostrowa (l. p. W. 130), ani p. Józef Jackowski, właściciel Pieczokur (l. p. W. 131), nie byli w możności użycia przy głosowaniu ważnego pełnomocnictwa, dlatego, potrąciwszy te 2 niepewne głosy, liczba ważnie głosujących schodzi ze 185 na 183 głosów, a tém samém większością absolutną staje się liczba 92 głosów, którą niewątpliwie posiada już p. Longin Rożankowski.

Wobec tego rezultatu górującego, po nad usterki, w proteście podniesione, Wydział krajowy wnosi: Wys. Sejm raczy wybór p. Longina Rożankowskiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu wyborczego gmin wiejskich Sokal, Bełz, Uhnów uznać za ważny".

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu?

P. Polanowski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Polanowski ma głos.

P. Polanowski. Zabieram głos przeciwko wnioskowi komisyi rugów, ponieważ, według mego przekonania wybór z okręgu Bełz-Uhnow-Sokal nie może być uznany za ważny. Wyborcy moi w liczbie kilkudziesięciu założyli przeciwko temu wyborowi protest, a sprawozdawca komisyi wyborczéj rugów stwierdził, że wszystkie zarzuty, przez nich podniesione, zostały urzędownie sprawdzone jako prawdziwe. Proszę Panów! Już sama okoliczność, że dopiero po upływie cztérech lat komisya rugów przychodzi ze sprawozdaniem o tym wyborze do Wysokiéj Izby, dowodzi, że musiały być nieformalności ważne i bardzo ważne! Wyborcy moi czekają już cierpliwie czwarty rok; oby nie doznali zawodu, oby Wysoka Izba nie zechciała odrzucić mego wniosku, oby dozwolono im dać wyraz przekonania po raz drugi, bo oni i ja jesteśmy głębokiego przeświadczenia, że wybór sam jest nielegalny! Czy wybór został utrzymany absolutną większością jednego lub téż pół głosu, o to walczyć nie będę, jednakże zaszła przy tym wyborze nieformalność taka, iż cokolwiekbądź mandat ten nie można uznać za ważny. §. 37. wskazuje przewodniczącemu komisyi jego obowiązek, a mianowicie ma on obowiązek wezwać wyborców, aby głosowali według własnego przeświadczenia, stąd też cięży obowiązek na prezesie komisyi wyborczéj przeszkadzania, by ktokolwiek w sali na pojedyńczych wyborców nie wpływał, gdy oni przystępują do urny. Tu stwierdzono urzędownie, że sam prezes wpływał, a komisarz rządowy zwrócił uwagę

przewodniczącego komisyi wyborczéj, że akt cały może być na nieważność narażony, jeżeli tak daléj wpływać będzie na pojedyńczych wyborców, pomimo to jednak przewodniczący ks. dziekan Jajus wpływał daléj na wyborców podwiadając lub pochwalając; a twierdzę, że i Wysoka Izba nie ma żadnéj wątpliwości, że komisya wyborcza, w któréj zasiada 3 księży, w któréj przewodniczącym jest dziekan, musi wpływać na włościan wyborców i musi przysporzyć głosów kontrkandydatowi. Nie wchodzę w rzecz samą, czy 10 lub 20 głosów w ten sposób uzyskano, dwa lub jeden głos wystarczy. Jeżeli prezes komisyi sam osobiście wpływa na włościan i jeśliby przysporzył tylko jeden głos, to mandat ten już jest nie ważny. Sam sprawozdawca komisyi rugów powiedział, że była niemożność obliczenia dokładnie, o ile przewodniczący przez niewłaściwą ingerencyą wpływał na przekonanie wyborców i rezultat wyboru. Do Wysokiéj Izby należeć będzie rozstrzygnięcie, że wpływanie takie przez przewodniczącego komisyi na wyborców téj natury, jakiéj są nasi włościanie, jest rozstrzygające; boć to jego duchowni, jego pasterze — a lud nasz chwała Bogu uznaje jeszcze władzę duchowną nad sobą i my mamy tę trudność przy naszych wyborach wiejskich, że ze wstrętem musimy powiedzieć im, że duchowni nie powinni wpływać na politykę i musimy pośrednio osłabiać ich wpływ. Proszę Panów, nie ma żadnéj wątpliwości dla mnie i dla moich wyborców, że mandat ten był nie ważny.

Gdy podobne wypadki nieformalności wyboru w piérwszym roku wyborów się wykazały jeszcze w innych okręgach wyborczych, mianowicie w samborskim, — cóż tam zrobili dwaj posłowie, którzy dziś zasiadają w téj Izbie i których poważamy? złożyli mandat, odnieśli się do wyborców i przyszli na rok drugi z mandatem legalnym. Otóż mój kontrkandydat gdyby był to samo zrobił, nie byłbym ani słowa powiedział przeciw jego wyborowi, gdyby tenże był powtórzony i legalny. Ale wybór ten w żaden sposób jako legalny uważany być nie może. Panowie wiecie jaki wpływ na lud wywiera agitacya taka, na któréj czele stoją przewodnicy ludu w cerkwi i w nabożeństwie; Panowie możecie ocenić doniosłość téj agitacyi i skutki tego wpływu, jeśli takowy praktykuje się przez prezesa komisyi w chwili oddawania głosów przy wyborach. A cokolwiekbądź, tu w tym parlamencie, jak w każdym innym parlamencie, u nas jak i w każdym innym kraju, każdy przyzna mi, że jest to pewnikiem: tam gdzie reprezentanci duchowieństwa i sprawiedliwości rozbudzają namiętności polityczne, tam namiętności zyskują, a traci wiara i sprawiedliwość się chwieje!

Zechce przeto Wysoka Izba, oparta na tych motywach, na zgwałceniu §. 37. ord. wyborczéj, który obala wybór niniejszy jako nielegalny, daléj na têm, com miał zaszczyt wypowiedzieć, uchwalić mój wniosek który brzmi: (czyta):

„Wysoki Sejm uchwali: Wybór c. k. naczelnika sądowego p. Longina Rożankowskiego na posła do Sejmu krajowego z okręgu Sokal-Bełz-Uhnów uznaje się nieważnym."

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek posła Polanowskiego, aby wybór posła Rożankowskiego uznać za nieważny. Upraszam tych panów, którzy popierają ten wniosek, aby zechcieli rękę podnieść (dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

P. Kułaczkowski. Proszu o hołos za wnesenjem komisyi.

P. hr. Golejewski. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

P. ks. Krasicki. Proszu o hołos za wneseniem Wydiła krajewoho.

P. Chrzanowski. Proszę o głos za wnioskiem p. Polanowskiego.

P. Męciński. Proszę o głos.

P. Polanowski. Proszę o głos.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos za uznaniem ważności wyboru.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Do głosu są zapisani posłowie: Kułaczkowski, Krasicki, Chrzanowski, Męciński, Polanowski i Golejewski. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Golejewskiego, aby dyskusya była zamknięta, by zechcieli rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty, dyskusya jest zamknięta. Według regulaminu mają być wybrani generalni mowcy. Za wnioskiem są: pp. Kułaczkowski, ks. Krasicki i hr. Golejewski, przeciw pp. Polanowski i Chrzanowski. P. Męciński za, czy przeciw?

P. Męciński. Wykreślam się.

P. Chrzanowski. Wnoszę wysłuchanie wszystkich mowców.

JE. hr. Marszałek. Jest wniosek, aby

wszyscy mowcy, do głosu zapisani, mówili. Upraszam tych panów, którzy się z tym wnioskiem zgadzają, aby zechcieli rękę podnieść (mniejszość) Wniosek upadł. Zechcą panowie zatém wybrać generalnych mowców. (Po przerwie). Generalnym mowcą za wnioskiem Wydziału krajowego jest p. Kułaczkowski, przeciw wnioskowi poseł Chrzanowski. Poseł Kułaczkowski ma głos, jako generalny mowca.

P. Kułaczkowski. Wysokij Sojme! Pryznaju sia, szczom nikoły ne prypuskał, aby kto nebud' iz polskich posłiw zabrał hołos w opozycyi protiw wnesenja Wydiła krajewoho na uznanie wybora ruskoho posła za ważnyj. Ne prypuskałjem toho iz wzhładu na to, szczo widomyi sut' Wysokoj Pałati pryczyny, dla jakich pry poślidnych wyborach do Sojmu w r. 1875. odbytych ruskii posły w tak małom czyśli do Wysokoj Pałaty wojszły. Pryczyny tyi były nam wykazaniji pry odkrytyi toj Wysokoj Pałaty w r. 1877., a to z takoi storony, z kotoroj my ich najmensze usłyszaty spodiwały sia, były ony nam wykazanyi iz storony jeho Prewoschodytelstwa hospodyna Marszałka. Pryczyny tyi były nawedenyi w tom, jakoby ruskij narod zwernuł teper swoje dowirje do posłiw poskoj narodowosty, kotoryi z ruskich powitiw w toj Wysokoj Pałati zasidajut. Protiw toho zajawłenja my ruskii posły ne podnosyły tohda hołosa, my mołczały, odnak mołczanje nasze ne można uważaty za odobrenje słow hospodyna Marszałka, za pryniatie do widomosty, bud' to by nasz ruskij narod w samom dili zwernuł swoje dowirje do posłiw polskij narodowosty. Jesły bo o dowirju majem howoryty, to pytaju sia, czym zasłużyły sobi posły polskii na dowirje u naszoho ruskoho naroda? Czy może ustawa dorohowa, kotoru szczo ino teper izminity choczete, jest pryczynoju dowirja (Głosy: do rzeczy!) do polskich posłiw?

Czy znana hospodarka w wostocznoj Hałyczyni, hde ustanowlajut sia uczyteli ne ukwalifikowanyi, hde inspektory imenujut sia bez rozpysania konkursu, hde propagujet sia polityka z szkodo u... (Niepokój w Izbie. Głosy: do rzeczy!)

JE. hr. Marszałek (przerywa). Proszę pana posła, tak p. sprawozdawca Wydziału krajowego jako téż i poseł, który poprzednio przemawiał, trzymali się ściśle przedmiotu, t. j. tego, co się działo w komisyi wyborczéj i swoje wywody na tém opierali. Uważam więc za rzecz stosowną prosić, aby p. poseł nie wyciągał ubocznych spraw tylko trzymał się ściśle przedmiotu.

P. Kułaczkowski. Dumaju, szczo ne odchodżu od predmetu, poneże howorju w zabali o wyborach i o pryczynach ich rezultatu. Ałe poneże ne swobodno meni w tom naprawłenju dalsze promawlaty, tak prystupaju do samoho predmetu, kotoryj nas nyni specyalno zanymaje. W okruzi wyborczom hromad selskich, Sokal, Bełz, Uhnów, brało udił w hołosowaniu na posła 185 wyborciw. Absolutna bilszośt', jak każe sprawozdanie Wydiła krajewoho, maje wynosyty 93. Z tym pohładom Wydiła krajewoho ja ne sohłaszaju sia. Ważno hołosowawszych było ne 185, a tolko 183, bo jesły zważymo, szczo 2 hołosy wirylnyi ne łyczno, a czerez zastupnykiw hołosowały, to dwa hołosy należyt uważaty jako nesuszcze wujuczyi, tak jak wirylnyi wyborci w tom wypadku ne mały prawa zastupaty sia czerez pełnomocnikiw.

Tym sposobom jest ważnych tolko 183 hołosiw, absolutna bolszost' wynosyt protoje 92. Piśla wywoda Wydiła krajewoho połuczył Longin Rożankowskij 92 hołosy, zistał otże wybranyj absolutnoju bilszostju. Protiw tomu wybora założył protest nasampered komisar prawytelstwennyj w samom protokoli wyborczom, a potom zistał wnesenyj protest podpysanyj czerez 80 wyborciw. Protest komisara prawytelstwennoho ohraniczaje sia tolko na to, szczo komisya wyborcza do 92 hołosiw, pawszych na Longina Rożankowskoho, do czysłyła jeszcze dalszych 10 hołosiw, a to takich, kotoryi pały na Rożankowskoho — bez imeny, Rożankiewicza, Rożańskoho, Longina sokalskoho sudyju i na sudyju tutejszoho. W protesti komisara prawytelstwennoho, kotorym był hospodyn starosta Tchórzewski, niczoho bolsze ne czytajem, imenno że ne czytajem tam, aby pry akti wybora jakii nebud' neprawylnosty dijały sia. Do protokołu wyborczoho ne podyktował hospodyn starosta, bud' to by predsidatel komisyi wyborczoj podszeptował poodynokim wyborciam imja Logina Rożankowskoho i kiwał hołowoju na znak pochwały dla tych wyborciw, kotoryi swoi hołosy na Longina Rożankowskoho oddały. Toj protokół podpysanyj jest hospodynom komisarem prawytelstwennym, c.k. starostoju i wsimy człenamy komisyi wyborczoj, wykazuje proto, szczo akt wyborczyj sowerszyłsia bez żadnych neprawylnostej, bo protokół spysujet sia na to, aby dokazował, jak akt wybora posła odbył sia. Udywytelno, szczo hospodyn starosta wybrał sobi innu dorohu, aby podaty do widomosty, szczo pry wybori posła zajty mały neprawylnosty. Hospodyn Starosta wybrał sobi w tom wzhładi dorohu duże wychodnu, bo tajno-

urjadowu dorohu, kotora usuwajet sia kontroły interesowanych. Jesły c. k. Starosta, jako komisar prawytelstwennyj utrymuje szczo pry wybori tom dijały sia neprawylnosty, to udarjajet mene, dla czoho on ne podał tych mnymych neprawylnostyj w samom protokoli wyborczom. Tam zdajet my sia było by najwłastywsze do toho misce.

Akt wyborczoj jest' aktom publycznym. Jesły były jakii neprawylnosty, kotoryi mohły wpływaty na rezultat wyboru, było dumaju obowiazkom prawytelstwennoho komisara wykazaty ich w samom protokoli komisyi wyborczoj. Odnakož komisar prawytelstwennyj toho ne zdiłał, a zaprotestował w tim protokoli tolko protiw doczysłeniu skazanych wže desiat hołosiw, szczo sowerszenno jest obojetnym, jak to wže Wydił krajewyj w sprawozdaniu wykazał.

Prydywim sia teper błyžsze faktom, jakij w protesti sut' nawedenyi i faktom nawedenym w sprawozdaniu hospodyna starosty, a jesły ich wzaimno porownajem, to wydymo meży nymy znaczytelnu roznyciu. I tak howorytsia w protesti, szczo koły jakij wyborec z Uhnowskoho imeny, abo prozwyszcza posolskoho kandydata sobi pryhadaty abo dobre wymowyty ne mohł, tohda otec Jajus jako predwodytel komisyi wyborczoj pomahał jemu, zaczynał i wykończył nazwysko Rożankowskij abo Longin pomymo protestu menszostij komisyi.

Ne tak opysuje toj fakt sprawozdanie starosty ; w sprawozdaniu tom czytajem tolko (czyta): „szczo predwodytel komisyi otec Josyf Jajus usyłował nikotorym wyborciom, ne umijuczym wymowyty imeny i nazwyska zachwałenoho im kandydata Longina Rożankowskoho, podpowidaty tojo imia i nazwysko“ (mówi) i szczo z toho powodu zawozwanyj zistał prawytelstwennym komisarem, szczoby hołosujuczym wyborciam swobodu pro iznoszeniu nazwyska posła ostawył. Koły otže protest podwidania imeny i nazwyska posolskoho kandydata iz storony predwodytela komisyi predstawlaje jako fakt dokonanyj i jako trwajuczyj czerez ciłyj czes wybora, podaje starosta w swoim sprawozdaniu toj fakt tolko jako neudału probu,. jako usyłowanie predwodytela komisyi, kotorje w ślidstwije interwencyi komisara prawytelstwennoho w samom poczatku prekratyłoś. Odnako ne każe hospodyn starosta w swoim dokładi, jakoi donosnosty buło onoje usyłyje otca Jajusa, jakoje wlijanyje ono mało na poodynokich wyborciach, imenno, czy wyborci iskluczno tolko w nastupstwi toho usyłyja oddawały swoi hołosy na Longina Rożankowskoho. Tym sposobom obhoworena mnoju toczka protestu, nepotwerdżena sprawozdaniem starosty, imijnajet sia z prawdoju, sam że dokład starosty jako zahalnyj pośla moho mninyja ne maje znaczenja na ważnośt wybora.

Dalsze howoryt sia w protesti, szczo wyborci, kotoryi złe czy dobre imia i prozwyszcze Longina Rożankowskoho wymowyły, otrymały wsehda pochwału kiwaniem hołowy iz storony predsidatela komisyi wyborczoj i słowamy: „dobre, dobre“, a to tak hołosno, szczoby druhi wyborci czuty mohły i szczo potreba buło kilkakrotnoho energicznoho protestu iz storony menszosty komisyi i c. k. starosty, szczoby tomu tamu położyty. Howoryt sia otže w protesti o pochwali iz storony predsidatela komisyi dla wyborcia, kotoryj swoj hołos na Lonhina Rożankowskoho wže oddał.

W dokładi swoim potwerdżaje wprawdi hospodyn starosta toj ustup protestu, odnako w neponiatnyj dla mene sposob, bo powidaje, szczo peredsidatel komisyi wyborczoj pry rozpocztiu hołosowania kożdoho wyborcia, kotoryj imia i prozwyszcze zachwałenoho kandydata dobre wymowył, kiwaniem hołowy i słowamy „dobre“ pochwałył. Istynno ne ponymaju jak możno wże pry rozpoczatiu hołosowania pochwałyty, koły pry rozpoczatiu hołosowania wyborcia ne mohł preci jeszcze oddaty swoho hołosa na nikoho, a tym samym i na Longina Rożankowskoho.

Predwodytel komisyi mohł zatim pochwałyty wyborcia tak, jak w protesti skazano doperwa po oddaczy hołosa, w czim odnako żadeoj neprawylnosty dosmotryty ne można, bo oddacza hołosa nastupyła pered pochwałoju.

Szczoby że taka pochwała wypała na dalszych wyborciw, kotoryi mały jeszcze oddaty swoi hołosy, takoj riczy ne może skonstatowaty ni komisar prawytelstwennyj, ni Wydił krajewyj, ni Wys. Sojm, bo to jest kwestya wnutrenna i musiłybyśmo chyba znaty usposobłenie kożdoho wyborcia, chotiaczy osudyty, czy dał sia on nakłonyty kiwaniem hołowy i pochwałoju predwodytela komisyi wyborczoj, czczoby oddaty hołos na Longina Rożankowskoho. Jesły proto, moi Hospodynowe, zriło zastanowymo sia nad rozobranymy mnoju obstajetelstwamy, to musym pryznaty, szczo ony nijak ne mohut osłabyty ważnist' wybora posła Longina Rożankowskoho, bo nijakim sposobom ne możno skazaty, szczoby pry tom wybori dijały sia jaki nebud' nasyłya abo neprawylnosty i bezzakonnyi napyrania na wybor-

ciw do oddaczy hołosiw na Longina Rożankoskoho. Wproczem, moi hospodynowe, izwistno nam, szczo u nas w kraju pry wyborach inaczy postupaty umijut; pryhaduju wam tolko poślidnyi wybory do dumy derżawnoj; tam ne kiwaniem holowoju nakłaniano ruskich wyborciw do oddawania hołosow na waszych kandydatow protiw kandydatom ruskoj narodowosty, tam kiwano wyborciam kijamy i pałkamy i horożeno aresztom (Głosy: nieprawda, oho!). Takoje że kiwanie hołowoju, jak pry nastojaszczom wybori, w tojm ne mohło maty żadnoj donosnosty.

Szczo do premowłenia perszoho peredbesidnyka, pocztennoho posła Polanowskoho, w ciłoj jeho promowi ne wydżu ni jednoho faktu, z kotorohoby wypływało, szczo toj wybor w misti Sokały buł neprawelnym Howoryt pocztennyj poseł Polanowskij tolko o swoim prekonaniu, szczo wybor toj jest nelegalnyj. Prekonanie same odnoho posła bez nawedenia faktow, na kotorych opyrajet sia, dumaju, ne wystarczaje i dla toho musyt ustupyty perekonaniu druhoho posła, a ja z nawedenych mnoju pryczyn maju toje prekonanie, szczo pry tom wybori żadnoj nelegalnosty ne buło. Zahalnyi pustyi frazy nikomu do prekonania ne traflat i kożdyj musyt sowistno skazaty, szczo wybor toj jest prawelnyj i ważnyj.

Kto znaje, moi Hospodynowe, miscewyi odnozenya Sokalskyi, toj znaje, szczo pryczynu opozycyi posła Polanowskoho w czem innem szukaty należałoby, ałe naruszyłbym powahu Wys. Pałaty, jesłybym dalsze o tom rozhoworyłsia.

Jesły kto cikawyj, może wproczem w akta wyborczyi zahlanuty, a znajde tam bezimennoje pyśmo, wnesenoje do Widiła krajewoho. Z toho pyśma doczytaty sia można należytoj illustracyi protestu protiw toho wyboru, tam odkrowenno skazano, dla czoho nastajet sia na ważnost' wybora wybranoho posła. Skazano tam, szczo bolszost' komisyi należała do partyi światojurskoj i t. d. Ciłyj protest protiw toho wybora maje otże swoju pryczynu w tom neszczastnom spori meży dwoma krajewymy narodnościamy, kotoryj zarowno tak odnoj jak y druhoj na szkodu wychodyt.

Z tych wzhladiw nawedennych wproczem wże w sprawozdaniu Wydiła krajewoho, kotoroje odnako w tom prostuju, szczo absolutna bilszost' wynosyła ne 93 ałe 92 hołosiw, poperaju wnesenie wydiłowe i proszu, aby Wys. Sojm wybor posła Longina Rożankowskoho ważnym uznał.

JE. br. **Marszałek.** P. Chrzanowski ma głos jako generalny mowca przeciw wnioskowi.

P. **Chrzanowski.** Nie pójdę bynajmniéj drogą, na któréj poprzedniego mowcę p. Kułaczkowskiego zatrzymał dostojny Marszałek Izby i będę badał i przedstawiał, czy akt wyborczy p. Rożankowskiego jest ważnym, czy nie, nie zwracając uwagi na to, jakim językiem mówi wybrany poseł, ani nie zważając na jakiekolwiek względy polityczne. Ponieważ zaś wybór p. Rożankowskiego jest nieważny i nieodpowiedni ustawom, jak to okażę, przeto trzeba głosować przeciw zatwierdzeniu tego wyboru.

Jestem przekonania, że przy sprawdzaniu wyborów Wysoka Izba i wszelkie ciało ustawodawcze nie powinno wiązać się żadnymi politycznymi względami, lecz badać i oceniać akt wyborczy przedmiotowo i bezstronnie. Jeżeli Izba sejmowa lub parlament chce być rzeczywistą i wszechstronną Reprezentacyą kraju lub państwa, to powinna przy sprawdzaniu wyborów uważać na to, czy poseł, którego wybór ma być uznanym, został wybrany rzeczywiście legalnie? powinna badać nie tylko czy wybrany otrzymał bezwzględną większość głosów, ale nadto czy cały akt wyboru był prawy i odpowiedni ustawom, a mianowicie ustawie wyborczéj.

Mnie się zdaje, że Wydział krajowy, roztrząsający ten wybór p. Rożankowskiego i szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego sądzi, że wybór ten trzeba zatwierdzić, ażeby nie rozbudzać namiętności politycznych, chociaż wybór ten a mianowicie cały akt wyborczy jest nie ważnym Ponieważ na tém stanowisku nie stoję i stać nie mogę i ponieważ tę sprawę ważności wyboru muszę oceniać, czysto przedmiotowo, dlatego będę głosował przeciw zatwierdzeniu tego wyboru.

Przy badaniu i uznawaniu wyboru za ważny należy przedewszystkiém zwracać uwagę na dwie okoliczności, a mianowicie: czy akt wyborczy odbył się według postanowień ustawy wyborczéj; czy większość bezwzględna ważnych głosów padła na osobę, któréj wybór sprawdzamy.

Szanowny sprawozdawca Wydziału i po nim przemawiający p. Kułaczkowski dowodzili, że wybór p. Rożankowskiego jest ważny, bo bezwzględna większość wyborców oświadczyła się za nim, t. j. 92 na 180 głosujących, a zatém że miał jeden głos po nad absolutną większość. Ale zapomniał p. sprawozdawca badać i udowodnić, że sam akt wyborczy był ważny i przeprowadzony odpowiednio przepisom ustawy wyborczéj, a udowodniwszy, że akt wyborczy był przeprowadzony w taki legalny

sposób, mógłby dopiero sprawozdawca wnosić o uznanie wyboru p. Rożankowskiego ważnym. P. sprawozdawca wymienia w sprawozdaniu kilka faktów i wypadków, zaszłych podczas wyboru, mianowicie, że prezes komisyi wyborczéj prezydując komisyi, zachęcał w różny sposób wyborców do głosowania za p. Longinem Rożankowskim; przyznaje p. sprawozdawca, że przeciw temu postępowaniu prezesa komisyi wystąpił komisarz rządowy podczas samego wyboru, wystąpili wyborcy w proteście, zaniesionym przeciw ważności wyboru; przyznaje daléj p. sprawozdawca, że fakta te wymienione w proteście, t. j. to postępowanie prezesa komisyi, zostały urzędowo sprawdzone i stwierdzone. Ale sądzi p. sprawozdawca, że ponieważ nie ma dotykalnego dowodu, czy te fakta w proteście wymienione, czy to postępowanie prezesa komisyi wyborczéj wpłynęło na wota wyborców, więc wybór należy zatwierdzić.

Jestem innego przekonania. Albowiem zważyć należy, czy postępowanie prezesa komisyi i czynności w proteście wymienione, a urzędowo sprawdzone, przez to samo, że istniały, uczyniły cały akt wyborczy nielegalnym i nieważnym bez względu na to, że nie ma dotykalnego dowodu o ile te fakta wpłynęły na wotum wyborców.

Muszę tu nawiasowo odeprzeć nie słuszny zarzut, uczyniony przez poprzedniego mowcę p. Kułaczkowskiego, miejscowemu staroście w Sokalu. Ten poprzedni mowca powiedział, jakiém prawem starosta tajne pismo posłał do Namiestnictwa z oskarzeniem prezesa komisyi wyborczéj? Cały ten zarzut jest niesluszny i niezgodny z faktami. Albowiem starosta nie posyłał żadnego tajnego pisma ale zdał urzędowy raport na wezwanie Namiestnictwa; mianowicie: wyborcy zanieśli do Namiestnictwa protest przeciw postępowaniu prezesa komisyi wyborczéj i innym nielegalnym czynnościom; Namiestnictwo na skutek tego protestu wezwało starostę, aby sprawdził wymienione w proteście fakta i zdał raport, a starosta na to urzędowne zawezwanie, obowiązany był odpowiedzieć, czy fakta przytoczone w proteście są prawdziwe, czy nie. Otóż sprawdził je i raport Namiestniztwu złożył. Nawet poprzedni mowca p. Kułaczkowski żadnemu z tych sprawdzonych przez starostę faktów nie zaprzeczył, lecz owszem przyznał, że przewodniczący komisyi wyborczéj podpowiadał głosującym wyborcom nazwisko p. Longina Rożankowskiego; przyznał poprzedni mowca, że przez to prezes komisyi usiłował nakłonić wyborców do głosowania za p. Rożankowskim i dodał tylko, że nie ma dowodu, czy to podpowiadanie czy to usiłowanie prezesa komisyi odniosło zamierzony skutek, mianowicie, czy kogokolwiek zniewolił do głosowania za p. Rożankowskim. Powiedział nawet p. Kułaczkowski, że to więc pochwalanie przez prezesa komisyi wyborców, którzy głosowali na p. Rożankowskiego, nie mogło już wpłynąć na tych, którzy już głosowali, ale nie dodał, czy na tego nie wpłynęło, który miał dopiero głosować. W podobny sposób dowodził szanowny sprawozdawca Wydziału krajowego, jako komisyi legalizacyjnéj, że nie ma dotykalnego dowodu, czy to przeciwnie ustawom postępowanie przewodniczącego komisyi wyborczéj wpłynęło na wota wyborców i wywarło wpływ taki, iż p. Rożankowski otrzymał bezwzględną większość głosów, przeto — orzeka p. sprawozdawca — wybór jest ważnym.

Rozumowanie to jest, zdaniem mojém, błędne. Bo chociaż mieliśmy przekonanie, że to postępowanie nieprawne przewodniczącego komisyi wybornéj nie wpłynęło na wota wyborców, (a każdy bezstronny przyzna, że musiało wpływ wyrzec), to i w takim nawet razie postępowanie to prezesa komisyi wyborczéj, przeciwnie wyrażonemu przepisowi ustawy wyborczéj, uczyniło cały akt wyborczy nieważnym.

Ustawa wyborcza w §. 37. orzeka bezwzględnie (czyta):

„Prezydujący komisyi wyborczéj ma wezwać wyborców, ażeby głosy swoje wedle własnego przeświadczenia bez wszelkich samolubnych względów ubocznych oddawali, jak to wedle najlepszéj swéj wiedzy i sumienia dla powszechnego dobra za najzbawienniejsze uważają,“

(Mówi). Czy przewodniczący komisyi wyborczéj wykonał to wyraźne postanowiene ustawy? Nie! Nie tylko, że niewykonał tego postanowienia, ale przeciwnie działał sam wbrew temu postanowieniu, bo prezydując komisyi podpowiadał wyborcom, kogo mają wybierać, pochwalał głosujących za p. Longinem Rożankowskim, tak, iż komisarz rządowy wzywał go, aby tego nie czynił. Fakt ten urzedownie stwierdzony, przyznają nawet tak sprawozdawca jak i poseł Kułaczkowski, a tylko dodają, że nie ma dowodu, czy fakt ten wpłynął na wota wyborców. Sądzę, że wpłynął na rezultat wyborów, bo tylko jeden głos przeważył szalę większości na korzyść p. Rożankowskiego; ale nie wchodząc nawet w to, czy wpłynęło postępowanie przewodniczącego na rezultat głosowania czy nie, postępowanie to prezesa komisyi wybor-

czéj jest wprost przeciwne odczytanemu tu przezemnie postanowieniu ustawy wyborczéj i uczyniło cały akt wyborczy nieważnym. Czy wobec odczytanego postanowienia ustawy nasza komisya legalizacyjna t. j. Wydział krajowy, badający akta wyborcze wyboru p. Rożankowskiego, uważa za fakt nic nieznaczący, iż przewodniczący komisyi wyborczéj, zamiast wzywać wyborców, aby według własnego przeświadczenia głosowali, jak to ustawa nakazuje, działał wprost przeciwnie, podpowiadał potakiwał i namawiał wyborców, aby głosowali za p. Rożankowskim, co zostało stwierdzone urzędownie, i jak to sam sprawozdawca przyznaje. Po tém spodziewałem się słusznie innego wniosku od komisyi sprawdzającéj wybór. Komisya ta powinna była się trzymać ustawy wyborczéj, wnieść, że akt wyborczy jest nieważny. A gdy komisya ta tego nie uczyniła, słusznie wniósł p. Polanowski o orzeczenie całego wyboru nieważnym, a mam nadzieję, że Wys. Sejm zważając, że ustawa wyborcza została przy tym wyborze jak najwyraźniéj przekroczona i pogwałcona, orzeknie nieważność całego aktu wyborczego i wyboru, bo przy sprawdzaniu wyborów nie należy się powodować względami politycznymi.

Takie jest moje zapatrywanie na ten wybór. oparte na ustawie wyborczéj. Z tych wszystkich powodów, które wypowiedziałem, popiéram wniosek, ażeby wybór p. Longina Rożankowskiego unieważnić i nowe wybory w tym okręgu wyborczym rozpisać.

JE. p. Grocholski. Proszę o głos do faktycznego sprostowania.

JE. hr. Marszałek. Czy przed sprawozdawcą?

JE. p. Grocholski. Tak jest.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Pan p. Kułaczkowski w swém przemówieniu powiedział, że przy wyborach z gmin posłów polskiéj narodowości grożono kijami. Jako poseł polskiéj narodowości, wybrany przez gminy, przeciwko temu twierdzeniu protestuję i oświadczam, że dopóki dowodów nie będzie przytoczonych, mam prawo poczytywać je za nieprawdziwe. (Huczne brawa i oklaski).

JE. hr. Marszałek. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Przedewszystkiém muszę zaprzeczyć twierdzeniu poprzedniego mowcy, jakoby Wydział kraj. przedstawiając ten wybór kierował się względami politycznymi. (Głosy: głośniéj!) Wydział krajowy nie zrobił tego, ani nawet nie ma prawa do tego.

Zadaniem Wydziału krajowego, jako komisyi w sprawach wyborczych, jest rzecz całkiem objektywnie przedstawić — a sądzę, że sprawę tą objektywnie przedstawiłem. — Przedstawił Wydział kraj. zarzuty, uczynione przez protestujących, przedstawił to, co starosta napisał, następnie co w protokole wyborczym się mieści, nakoniec obrachowawszy głosy ważne, policzywszy absolutną większość i przytoczywszy okoliczność, że zarzuty, przez protestujących poczynione, nie mogly trafić do przekonania Wydziału krajowego, a mianowicie nie mogły w nim wskrzesić tego przekonania, że ks. Jajus stanowczo wpływał na wybór — przedłożył sprawozdanie W. Izbie o uznanie ważności tego wyboru.

Pan p. Chrzanowski mówi, że uważa ten wybór za nieważny, ponieważ była agitacya ze strony ks. Jajusa i ponieważ nie postąpił sobie według §. 37. ordynacyi wyborczéj. Otóż ten §. brzmi (czyta):

„Prezydujący komisyi wyborczéj przywieść ma zgromadzonym wyborcom na pamięć treść §. 16. i 17. ustawy wyborczéj o kwalifikacyach, do obieralności wymaganych, objaśnić im sposób postępowania przy głosowaniu i liczeniu głosów i wezwać ich, ażeby głosy swoje wedle własnego przeświadczenia bez wszelkich samolubnych względów ubocznych oddawali, jak to wedle najlepszéj swéj wiedzy i sumienia dla powszechnego dobra za najzbawienniejsze uważają."

(Mówi): Protokół wykazuje właśnie, że to uczynił przewodniczący. Mnie się jednak zdaje, że oponent idzie daléj niż sami ci, którzy protest podają. Tak protestujący przytoczywszy trzy okoliczności, że wybór jest nieważny, mówią w końcu tak (czyta):

„Protestujący, sformułowawszy tak swe zarzuty, zakończyli wyrażeniem przekonania, iż każdy wyborca bez wyjątku musi podać wyraźnie imię i nazwisko posła i że tylko głosy „Longin Rożankowski" temuż jako ważne, nań oddane, policzone być powinny."

(Mówi): Otóż Wydział krajowy nic innego nie uczynił. Zliczył tylko głosy „Longin Rożankowski", których było 92. — a ponieważ głosowało wyborców 183, absolutna większość wynosi 92, a p. Longin Rożankowski otrzymał właśnie 92 głosów zakwestyonowanych. Upraszam więc Wys. Izbę o uznanie tego wyboru.

JE. hr. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem p. Wolanowskiego, ażeby unieważnić wybór p. Rożankowskiego, ażeby zechcieli powstać (kilku posłów powstaje). Jest mniejszość. — Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z wnioskiem komisyi, ażeby wybór p, Rożankowskiego uznać za ważny, ażeby zechcieli rękę pódnieść (większość). Jest przyjęty.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. W jakim przedmiocie?

P. Henryk hr. Wodzicki. Chciałbym, ażeby jedną petycyą, którą przekazano komisyi budzetowéj, odesłać do komisyi administracyjnéj.

JE. hr. Marszałek. Udzielę głosu zaraz po ukończeniu sprawozdania co do wyborów.

P. sprawozdawca zechce odczytać sprawozdanie co do wyboru p. Simona.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego w przedmiocie wyboru posła na Sejm krajowy z ciała wyborczego Izby handlowéj i przemysłowéj we Lwowie.

Wysoki Sejmie!

W skutek złożenia mandatu przez posła Maurycego Lazarusa, odbył się w dniu 3. października 1878. wybór uzupełniający z ciała wyborczego Izby handlowéj i przemysłowéj we Lwowie.

Do głosowania stanęło trzynastu wyborców. Wszystkie głosy z wyjątkiem jednego (tj. głosu p. Simona) padły na p. Edwarda Simona, prezesa Izby handlowéj i przemysłowéj we Lwowie i dyrektora galic. Banku kredytowego.

W obec rezultatu wyboru, gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór Edwarda Simona na posła z ciała wyborczego lwowskiéj Izby handlowéj i przemysłowéj uznać za ważny."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy wniosek Wydziału krajowego przyjmują, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Pietruski (czyta):

„Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze uzupełniającym posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów Kałusz i Wojniłów.

Wysoki Sejmie!

Dnia 10. marca 1880. odbył się w Kałuszu wybór uzupełniający posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego gmin wiejskich z dawnych powiatów Kałusz i Wojniłów.

Wyborców, uprawnionych do głosowania, w tym okręgu wyborczym było 145, wzięło zaś udział w głosowaniu 137. Rezultat głosowania był następujący:

P. Frańciszek Wolfahrt, c. k. sędzia powiatowy w Wojniłowie, otrzymał głosów 80; — ks. Jan Naumowicz, gr kat. paroch w Skałacie, otrzymał głosów 55; p. Klemens Postruski otrzymał głos jeden; — p. Forman otrzymał głos jeden.

Wybrany przeto absolutną większością głosów p. Frańciszek Wolfahrt.

Gdy akta wyborcze znajdują się w porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Frańciszka Wolfahrta na posła z okręgu wyborczego gmin wiejskich dawnych powiatów kałuskiego i wojniłowskiego uznać ważnym."

JE. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek Wydziału krajowego, aby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty.

Upraszam tych panów, których wybory zostały sprawdzone i tych panów, którzy dotąd przyrzeczenia nie złożyli, aby zechcieli przystąpić do złożenia tego przyrzeczenia; przedewszystkiém jednak udzielam głosu p. Wodzickiemu.

P. Henryk hr. Wodzicki. Odesłaną została do komisyi budżetowéj petycya, która właściwie należy do komisyi administracyjnéj. Jest to petycya pp. Gamiskiego i Pfeifera, przedsiębiorców przy budowie gmachu kulparkowskiego, o udzielenie nadwyżki po nad ceny umówione za roboty nad kosztorysowe. Czynię więc wniosek odesłania téj petycyi do komisyi administracyjnéj, ponieważ odnosi się ona do spraw budowy gmachu kulparkowskiego.

JE. p. Grochoiski. Proszę o głos.

JE. hr. Marszałek. P. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Jako przewodniczący komisyi administracyjnéj, muszę oświadczyć, iż

sprawa budowy kulparkowskiéj jest rzeczywiście w komisyi administracyjnéj. Jednakże winienem już dziś uprzedzić Wysoką Izbę, iż ponieważ ta sprawa oddana była do referatu ś. p. hr. Łosiowi, który poczynił już w niéj studya, a przez śmierć jego przerwana została, więc uprzedzam, że jest bardzo wątpliwém, czy komisya administracyjna ze sprawozdaniem co do téj sprawy będzie mogła téj jeszcze kadencyi przyjść do Wysokiéj Izby.

JE. hr. Marszałek. Czy żąda kto głosu w téj sprawie formalnéj? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, upraszam tych panów, którzy się zgadzają z tym wnioskiem, aby ta petycya odstąpiona była komisyi administracyjnéj, ażeby zechcieli rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Upraszam pp. sekretarzy o odczytanie formuły przyrzeczenia w językach polskim i ruskim.

Sekretarz p. Alfons Czaykowski (czyta formułę przysięgi w języku polskim, zaś sekretarz p. Turzański w języku ruskim. Po przeczytaniu składają przyrzeczenie w ręce JE. hr. Marszałka, pp. Simon i Wolfarth.)

Głosy. P. Rożankowskiego nie ma.

JE. hr. Marszałek. Ponieważ pora jest już spóźniona, a porządek dzienny z wyjątkiem petycyj wyczerpany, przeto zamykam posiedzenie i oznajmiam, że następne posiedzenie odbędzie się w poniedziałek o godzinie 11. przed południem.

Porządek dzienny następującego posiedzenia jest (czyta):

1. Sprawozdania Wydziału krajowego o udzielenie prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych gminom Dolina i Nadwórna, a wyższych dodatków gminnych gminie Wysuczki. Sprawozdawca p. Smolka.
2. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunku funduszu propinacyjnego za rok 1878. Sprawozdawca p. dr. Skałkowski.
3. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o preliminarzu szkół roln. w Dublanach na r. 1880. Sprawozdawca p. Michałowski Roman.
4. Sprawozdania o petycyach, obciążających budżet, a mianowicie:
   a) Przytulisko polskie w Wiedniu o subwencyą z wnioskiem komisyi o udzielenie 100 złt. Sprawozdawca p. Dobrzyński.
   b) Sieroty po urzędniku krajowym Iwanickim, o dar z łaski z wnioskiem komisyi o udzielenie 148 złt. na rok 1880. Sprawozdawca p. Wodziński.
   c) Antonina Osińska, wdowa po kanceliście, o dar z łaski z wnioskiem komisyi o udzielenie 100 złt. Sprawozdawca p. Korytowski.
   d) Towarzystwo Pań Miłosierdzia w Przemyślu o wsparcie z wnioskiem komisyi o udzielenie 100 złt. Sprawozdawca p. ks. Jasienicki.
   e) Maryanna Motykiewicz, wdowa po c. k. asystencie podatkowym, o dar z łaski z wnioskiem komisyi o udzielenie 60 złt. Sprawozdawca p. ks. Kitrys.
5. Sprawozdania o petycyach, nie obciążających budżetu.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15.